Nr 218. Kraków 23 Września — Wtorek. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 października 1862 r. rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Październik, Listopad** i **Grudzień** wynosi:

	w Krakowie:	*pocztą*:
kwartalnie	złr. 5	złr. 6
półrocznie	„ 10	„ 12
rocznie	„ 20	„ 24

Uprasza się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Kraków 22 września.

Gdyby każdorazowo jedna tylko istniała kwestya polityczna, łatwo przyszłoby do stanowczego jej rozwiązania, albowiem wszystkie interesa tak ogólne jak pojedyncze musiałyby szukać dla siebie zaspokojenia w odniesieniu do tej kwestyi bieżącej, a każde państwo zwróciłoby wszystkie siły swoje w jednym kierunku i ku jednemu celowi. Ale że w miarę, jak przybywa punktów zetknięcia się między społecznościami politycznemi, jak interesa urozmaicają się i nabierają różnostronności, kwestye miejscowe przybierają charakter ogólny i rozwiązanie ich staje się trudniejszem. I tak np. Francya i Anglia mogą mieć w jednej sprawie takiż sam albo przynajmniej podobny interes który je łączy, za to w drugiej sprawie stoją przeciw sobie, a znów w innej tak jedna jak druga powoduje się względami na to lub owo państwo, którego interesa wiążą się lub krzyżują z ich interesami. Ażeby ważność jakiej kwestyi ocenić, trzeba znać summę i różnicę interesów w nią wmieszanych i wszystkie ich kombinacye. Łatwo to było rozstrzygać kwestye, kiedy interesa przeciwne spotykały się z sobą w pewnej niewielkiej liczbie punktów, albo kiedy musiały ugiąć się pod wyrokiem jakiej władzy dyktatoralnej, np. owego papieża, który przeciągnął linię mającą rozdzielać posiadłości zamorskie Hiszpanii i Portugalii. Ale dziś interesa wszystkich państw tak się z sobą wiążą i wzajemny na siebie wpływ wywierają, że drobne nawet sprawy wzrastają do znaczenia ogólnych kwestyj europejskich. Cesarz Napoleon chciał przez zlokalizowanie wojny zlokalizować kwestye wschodnią i włoską; Anglia przez nieinterwencyę chce toż samo uczynić z kwestyą amerykańską. Ale wojna wschodnia prawie nie dotknęła kwestyi wschodniej, a wpływ jej silniej w Rosyi niż w Turcyi się odezwał. Wojna włoska wstrzymaną została w chwili, gdy traciła swój lokalny charakter, i cały dzisiejszy stan sprawy włoskiej jest skutkiem tego, że interesa lokalne, dynastyczne, nadały wojnie narodowej wszystkie znamiona wojny zaborczej. Wśród tego inne kwestye wyszły z ukrycia i wstąpiły na arenę, na której ogólne interesa europejskie się ucierają.

W położeniu kwestyi włoskiej nie zaszła żadna ważna zmiana w ciągu upłynionego tygodnia. W łonie gabinetu turyńskiego miała się zakraść niezgoda z powodu sądu na Garibaldego, który dla rządu większym jest kłopotem jako ranny i jeniec, niż gdyby był wyszedł zwycięzcą i zmusił rząd do jakowego stanowczego kroku. Wtedy mogłoby się skończyć zmianą gabinetu; dziś zmiana taka jest niepodobna, w tej przynajmniej chwili, byłaby ona bowiem abdykacyą na rzecz pokonanego stronnictwa. Tymczasem w Rzymie kołyszą się nadzieją reakcyi. Na szczycie Kwirynalu, skąd król Wiktor Emanuel miał zwiastować spełnienie jedności włoskiej, król Franciszek II przemawia, jak gdyby miał być bliskim powrotu, licząc zapewne na rewolucyę Mazzinistów, przez którą zdaniem partyi burbońskiej, Włochy przejść muszą, zanim reakcya przywróci obalone trony na półwyspie. Z drugiej zaś strony król Wiktor Emanuel zapowiedział deputacyi z Forli, że z wiosną będzie w Rzymie. Zapowiedzi takie osłabiają wiarę, skoro rachuby polityczne nie stanowią ich podstawy. Włochy zawsze jeszcze od Francyi zawisłe, bo Cesarz Napoleon nie myśli o ewakuacyi Rzymu. Wie on dobrze, że w chwili odwołania wojsk swych z Rzymu, utraciłby wszelki wpływ we Włoszech; potrzebowałby zatem szukać takiej kombinacyi politycznej, którąby tę stratę wynagrodzić mogła. Szukać on może tego wynagrodzenia w kwestyi wschodniej; lecz jeszcze nie nadeszła dla tej ostatniej pora. Daremnie chciał wmięszać Anglię w spór amerykański, by znaleść większą swobodę działania w Turcyi. Anglia obstaje przy nieinterwencyi. Tak wiążą się i nawzajem od siebie zależą te wielkie kwestye.

Bez udziału Anglii niemoże Francya na Wschodzie jednego postawić kroku. Pomoc Rosyi nie wystarczy, bo Rosya nietylko straciła cały urok jaki posiadała na Wschodzie, ale rzeczywiście jest materyalnie za słabą, by czynnie wystąpić mogła. Cała polityka gabinetu petersburskiego ograniczyła się w ciągu zatargów serbskich i czarnogórskich na protestacyi przeciw prowadzeniu drogi tureckiej przez Czarnogórę do portu Antiwari. Jakże tu daleko do roli, jaką Menszyków w Carogrodzie odegrał! W obec zatem przeciwieństwa Austryi i Anglii, których interesa wymagają utrzymania powagi rządu tureckiego, Cesarz Napoleon niema sprzymierzeńca, aby poruszyć kwestyę wschodnią. Rząd rosyjski zapowiedział wprawdzie pobór wojskowy, ale po kilku latach wolnych od zaciągu pobór ten nie wystarczy nawet na zapełnienie braków powstałych w armii. Wewnętrzne sprawy w Rosyi tak społeczne, jak finansowe, a oraz stan Polski niedozwalają też gabinetowi rosyjskiemu myśleć o jakichkolwiek ruchach zewnętrzną polityką natchnionych.

Bez względu więc na europejską ważność kwestyi polskiej samej w sobie, jest ona zarazem w odniesieniu do kwestyi wschodniej, europejską. Rosya niemoże pomyśleć o jakimkolwiek kroku samodzielnym w polityce swej zewnętrznej nie zaspokoiwszy poprzednio żądań narodu polskiego. W ubiegłym tygodniu żądania te znalazły swój otwarty, szczery i silny objaw w znanem piśmie obywateli polskich, które postawiło jakoby warunki, pod jakiemi rząd w Polsce jest możebnym. Zapatrując się znów na to pismo ze stanowiska nie już rosyjskiej polityki, ale ze stanowiska odrębnie polskiego, głos ten upominający się o zadosyćuczynienie prawom i o zaspokojenie potrzeb narodu w zakresie obecnych okoliczności, jest świadectwem, że sprawa polska idzie praktyczną drogą, co nie wyklucza obywatelskiej odwagi, miłości ojczyzny i nie przesądza przyszłości; spokojem zaś i powagą przekonywa, że to program dalszego działania. Jeśli znajdzie uznanie, stosunek narodu do rządu stanie się jasnym i z góry nakreślonym, co wielką bywa zaletą w politycznych tranzakcyach; jeśli zaś przyjętym nie zostanie, naród znajdzie w sumieniu swojem zaspokojenie, iż uczynił zadość obowiązkom swym, a oraz siłę wewnętrzną do wytrwania; czy zaś położenie rządu się przez to wzmocni, na to świeże i dawniejsze wypadki mogłyby dostarczyć dowodów.

Oprócz tych kwestyj wielkich, europejskich, jest jeszcze jedna kwestya, która pośrednio tylko stać się może europejską, o ile przebieg jej na inne kwestye europejskie wpłynąć nieomieszka. Mówimy tu o kwestyi niemieckiej.

Austrya zabezpieczona od zewnątrz z powodu, iż Włochy zajęte u siebie, a kwestya wschodnia nie przychodzi do rozwiązania, zwróciła całą baczność swoją na odzyskanie w Niemczech przewagi. Zjednać ma ona jej nietylko pomoc kiedykolwiek przeciw Włochom, ale oraz punkt oparcia ze względu na wewnętrzne sprawy austryackie, a mianowicie ze względu na Węgry. Była chwila odosobnienia Austryi, podczas której węgierscy mężowie stanu pracowali nad tem, aby siłę ciężkości Austryi przenieść do Węgier, a przynajmniej wytrącić żywiołowi niemieckiemu władzę zwierzchniczą. Zbliżenie się do Niemiec ma głównie na celu zapobiedz temu. Całe też usiłowanie gabinetu wiedeńskiego zwróciło się ku odzyskaniu w Niemczech wpływu straconego. Posłużyły mu do tego niepokojące rządy niemieckie tendencye Prus, które chciały zagarnąć część Niemiec pod swe zwierzchnictwo za pomocą unii ściślejszej pośród Rzeszy niemieckiej. Ta walka o supremacyę między Wiedniem a Berlinem jest tak dawną jak liga protestancka, a tylko w miarę okoliczności zmienia swoje środki i drogi. Dzisiejszy gabinet berliński stracił w Niemczech to co jego poprzednik był sobie zaskarbił, i dziś Austrya łatwą ma grę wyparcia Prus ze stanowiska zajętego za czasów rejencyi dzisiejszego króla. Spór między gabinetem a Izbą deputowanych w Berlinie osłabił więcej jeszcze działanie Prus na zewnątrz i uczynił los ich zawisłym od rezultatu walki między faktorami konstytucyjnemi, co zawsze dowodzi, że słabą jest tam organizacya państwa, kiedy dla załatwienia takiego sporu zużywać trzeba wszystkie zasoby. Austrya też nie omieszkuje korzystać z tego i coraz więcej wypiera Prusy z roli liberalnego reformatora Niemiec. Już teraz tworzy i ona w Niemczech swój zjazd narodowy i reformacyjny, który w Frankfurcie ma się zebrać, jako przeciwstawienie zjazdowi weimarskiemu. Rządy sprzyjają Austryi, bo za nią nie idzie demokracya, a ludy nie są jej przeciwne, bo wiedzą, że nie może narzucić bezwzględnie władzy swej jak tego od Prus spodziewać się mogły. Ażeby Niemcy stały się pruskiemi, musiałyby Prusy zrzec się swej indywidualności i stać się Niemcami. Rząd pruski niezdobywszy się na ten akt zaparcia się, ani na odwagę Piemontu, nie jest zdolnym postawić kwestyę niemiecką na wysokości kwestyi europejskiéj.

W rocznicę mniemanego tysiącoletniego bytu Rosyi, 20 września, ogłoszono w Warszawie mniemane „dobrodziejstwo“ dla Kongresówki, tak pozorne i złudne jak mnóstwo dotychczasowych. Złudzeniem chciano upamiętnić złudzenie. Każdy przekonać się może o tém rozważywszy ukaz ogłaszający to „dobrodziejstwo“.

Poprzednim ukazem 2go marca 1860 r. wydanym polecono, iż majątki wychodźców polskich z 1831 r. — i w ogóle osób których wszelka własność za udział w powstaniu 1831 r. i za tak zwane przestępstwa polityczne wówczas popełnione, skazaną została na zabór na rzecz skarbu — nie zostały przez lat 30 przez ten skarb wyszukane i skonfiskowane, mają już nie ulegać konfiskacie i poszukiwanie ich ma być zaniechane, jeżeli niezostało już rozpoczęte. Przedstawiliśmy wówczas, jak „łaskawość“ była pozorną i żadnego skutku przynieść nie mogła; albowiem wszelkie majątki jakie ulegały konfiskacie, dawno zabrane na skarb zostały, gdyż mikołajewski ukaz konfiskaty *spełniony został prawie w zupełności* w przeciągu pierwszych lat sześciu od 1831 do 1837 r. a przez 24 lat następnych nie było już prawie co konfiskować i zdarzały się tylko pojedyncze wyjątkowe przypadki znalezienia i zabrania jeszcze jakiego majątku. Przeto owe „łaskawe“ rozporządzenie, że co zabrano na skarb przez lat 30, zabraném dobrze zostało i ma pozostać już przy skarbie, a nawet ma być jeszcze zabraném i to, względem czego rozpoczęto jakikolwiek krok do zaboru, tylko zaś własność któréj niezdołano przez lat 30 zabrać ani nawet znaleść, ma już być nie szukana i nie zabrana, co zresztą byłoby stratą czasu, — łaskawe to rozporządzenie rozśmieszyć lub oburzyć tylko mogło. Gdyż nawet względem tego co pozostało, jeśliby pozostało, nie potrzeba było ukazu, gdyż sama ustąwa o przedawnieniu wystarczała. Jakoż ów ukaz nie zwracający ani grosza skonfiskowanego, nie ocalił także ani grosza na konfiskatę skazanego.

Teraz gdy minęły dwa lata pozostawione jeszcze na ukończenie kroków względzm zaboru majątków, jeżeliby gdzie ukończonemi nie zostały, wyszedł drugi ukaz rozszerzający pierwsze „łaskawe“ rozporządzenie w ten sposób, że jeżeli do dziś dnia nieukończono rozpoczętych względem jakiego majątku kroków o konfiskatę, takowe zaniechane być winny, i to co stanowczo nie zostało dotychczas zabrane na skarb, ma być już niezabierane i właścicielom pozostawione; ale żaden skonfiskowany już stanowczo majątek, nie ma być zwracany. To rozszerzenie pozornej łaski, jest również jak najwidoczniej pozorne.

Znajduje się jednak w nowem ukazie, który niżej podajemy, drugie także rozszerzenie „łaski“, a mianowicie, iż „dobrodziejstwo“ uczynione wychodźcom politycznym z 1831 r. odnosić się ma także do tak zwanych przestępców politycznych po 1831 r. jeżeli ich majątki aż po dzień 20 września 1862 nie zostały na skarb zajęte. Łaskawość ta dla wszystkich osób skazanych na konfiskatę aż do 1856 r. jest pozorną i złudną, dla tych samych powodów, dla których była złudzeniem względem wychodźców z r. 1831 r., albowiem skarb miał aż nadto czasu do wyśledzenia i zabrania ich majątku i uczynić tego nie zaniedbał, jeżeli tylko było co zabierać.

Jeżeli łaskawość ta dotknie jakiego skazanego po 1856 r. za czasów panowania Cesarza Aleksandra, to będą to bardzo wyjątkowe i pojedyncze przypadki, bo zresztą przyznać należy rzadziej za tego panowania skazują na konfiskatę. Lecz i w takim nawet wyjątkowym razie, byłoby to dobrodziejstwo osobiste, kilka osób dotykające, a w niczem nie zmieniające położenia i ucisku w jakim kraj się znajduje, nie zaspakajające jego potrzeb i praw, coraz silniej się wyrażających.

Takie to mamidło łaskawości, takie złudne dobrodziejstwo obwieszczają szumnie, o podpisaniu względem niego ukazu w Wielkim Nowogrodzie 20go września telegrafują do Warszawy, aby ten złudny ukaz mógł być obwieszczony w tym samym dniu w którym obchodzono złudną rocznicę tysiącoletniego założenia państwa rosyjskiego. Zaiste bardzo stósownie, iż pozorną wielkość i starożytność ma uświęcić pozorna łaskawość.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wrocław 20 września.

† Nadzieja załatwienia w dobry sposób konfliktu istniejącego pomiędzy rządem a Izbą poselską nie trwała dwudziestu czterech godzin. Cały kraj uległ jej wpływowi, i wszystkie organa prasy z wyjątkiem feudalnych, jedne wyraźniej, drugie oględniej, objawiły ogólne zadowolenie, że rząd zdecydował się nareszcie podać Izbie rękę do zgody, oświadczając gotowość swą do zrobienia odpowiednich koncesyj. Tak rozumiała oświadczenie ministra wojny Izba poselska, a chcąc i z swej strony dać dowód gotowości do porozumienia się, przerwała bieżące obrady, odroczyła następne posiedzenie do trzeciego dnia i wezwała komisyą budżetową do natychmiastowego zebrania się, w celu wysłuchania i rozważenia deklaracyi p. ministra. Z berlińskich dzienników jedyna podobno *Nationalzeitung* nie obiecywała sobie żadnego pożądanego skutku z tych zaimprowizowanych konferencyj. Ona też jedna ma dziś satysfakcyą, że się nie dała wyprowadzić w pole.

Wszakże p. Roon podawał rękę do zgody wyraźnie w imieniu rządu, a nie wyłącznie w swojem własnem. Takiż charakter starał się utrzymać w pierwszej konferencyi z komisyą budżetową, lubo z niepewności i ostrożności jego oświadczeń widać było wyraźnie, że ani rodzaj ani granice ich nie były jeszcze bynajmniej stanowczo oznaczone. Jakoż obecny tej konferencyi minister finansów milczał jak kamień, nie dorzuciwszy ani słowa na poparcie swego kolegi. Konferencya była bez celu i skończyła się bez rezultatu. Pan Roon, przyparty zapytaniami członków komisyi, prosił o odroczenie konferencyi do jutra, albowiem dopiero na mającej się odbyć niebawem naradzie gabinetowej koncesye rządu będą bliżej oznaczone. To było w środę.

We czwartek komisya budżetowa powtórnie się zebrała. Koncesye rządu ograniczały się do redukcyi budżetu o 200,000 tal. za rok bieżący. O dwuletniej służbie i o uregulowaniu reoganizacyi w drodze prawodawczej p. minister nie chciał nic wiedzieć. Pierwsze żądanie odpychał argumentami technicznemi, drugie oddalał w formie obietnic *ad calendas graecas*. Nie przyjmował więc nawet wniosku mniejszości Stavenhagena i spółki, podniesionego przez Vinckego, w którym dwa rzeczone punkta stanowią jądro kwestyi. Oświadczona gotowość do koncesyj i do porozumienia się była albo czystą komedyą, albo środkiem do rozbicia większości Izby, albo wreszcie na radzie gabinetowej dnia poprzedniego przeciwne opinie wzięły górę, przed którémi p. Roon zmuszony był ugiąć czoła. Komisya budżetowa uważała dalsze narady za zbyteczne, i uchwaliła jednomyślnością głosów, między którémi zatem były i głosy mniejszości, wniosek tego brzmienia: „że deklaracye rządu, zrobione d. 16 i 17go b. m. nie dają powodu Izbie do wstrzymania obrad nad budżetem ministerstwa wojny.“ To się stało we czwartek.

Z niezmierną ciekawością zwróciła się zatem uwaga publiczna na wczorajsze posiedzenie Izby. Członkowie jej znaleźli się wcześnie w zupełnym komplecie. Minister wojny stawił się jak zwykle na minutę. Uderzało, że nieodstępny kolega jego minister finansów nie przybył tego dnia na posiedzenie.

Obrady rozpoczęły się od sprawozdania z odbytych konferencyj komisyi budżetowej, których rezultatem był powyższy wniosek. W obronie jego stanęli do walki głównie członkowie mniejszości, jako najwięcej urażeni zawodem, który im ministeryum uczyniło, odepchnąwszy wniosek podniesiony przez Vinckego po opuszczeniu go przez Stavenhagena. Oni też głównie przyłożyli się byli do tego, że Izba odroczyła obrady, aby wysłuchać deklaracyj rządowych, które miały utorować drogę do zgody. Simson wystąpił pierwszy przeciw ministeryum z całą właściwą sobie oratorską powagą i z gromem zabijających oskarżeń. Podniósł je mianowicie przeciwko p. Heydtowi, któremu głównie przypisał winę owych przewrotności konstytucyjnych, głoszonych w *Sternzeitung*, a do których ostatnie groźby jego w izbie tak są podobne, jak jedna kropla wody do drugiej. Na nieszczęście nie było p. Heydta w Izbie. P. Roon bronił go jak skazanego na śmierć. Nie miałci sam nic innego na swoją własną obronę, jak oświadczenie, że odroczenie obrad Izby i zebranie się komisyi budżetowej było dla niego równą niespodzianką, jak dla Izby oczekiwanie jakichś nadzwyczajnych koncesyj. Oto macie rozwiązanie całego tego komicznego epizodu. Vincke zemścił się sposobem swoim za ten niewczesny żart. Izba jednomyślnością głosów, jeden głos wyjąwszy, przyjęła wniosek komisyi i przeszła do dalszych obrad nad budżetem.

Wczoraj mówiono powszechnie, że p. Heydt podał się do dymisyi i otrzymał ją, p. Roon uczynił toż samo, ale dotąd bez rezultatu. Lada chwila przyniesie ostateczną decyzyą konfliktu.

Paryż 18 września.

B. Krążące wieści zdają się pewną reakcyę w sprawie rzymskiéj zapowiadać. P. Thouvenel miał się podać do dymisyi. Następcą jego ma być hr. Walewski, mąż stanu, który dowiedziawszy się o wylądowaniu Garibaldego w Sycylii zawołał: *„Teraz mieć będziemy konfederacyę.“* Mówią o zastąpieniu pana Lavalette przez pana Latour-Maubourg, znanego żarliwego stronnika władzy doczesnej papieskiéj. Jeżeli można się podobnie wyrazić, to na całéj linii widać życie i wznowione zabiegi. Mylę się, zabiegów nie widać tylko się ich łatwo domyśleć można. Trafiono w słabą stronę; już ją wskazałem niedawno. Dobrze ona znana od stworzenia świata i tak jak po raz pierwszy w ciągu wieków kiedy niekiedy kłopotów przysparzająca. Dziennik *France* odosobnioną zajął pozycyę. Powstają na niego ultramontanie i liberaliści. Plan reorganizacyi Włoch szumnie przez p. Lagueronniera medytacyom tylko mężów stanu podany, niezadawalnia nikogo. Jedni powiadają, że im mało daje, drudzy, że im dużo zabiera. O kongresie w téj chwili zuchwalstwemby było myśleć, bo kongres musiałby odrazu nie jedną ale kilkoma równie ważnemi zająć się kwestyami. Co bądź dziennik tak jawnie przez senatora i bliskiego niegdyś pomocnika przy wielkim ołtarzu patronowany, musi mieć racyę bytu. Według wszelkiego podobieństwa jest to organ myśli pobożnéj, coraz to żarliwszy i urokiem władnący, a służy za kamień próbierczy mężkim ewolucyom. Tymczasem koledzy dziennikarstwa mają pole szermierstwa i nowego przybysza pociskami zarzucają. Gdyby przyszło do ostatniéj instancyi do czego opinia przychylna Włochom wszelkiemi siłami dąży, to jest gdyby, projekt hr. Persignego został w czyn wprowadzony i nastąpiły wybory do nowego Ciała prawodawczego, nie masz wątpliwości, że cała robota żeńskiéj propagandy upadłaby przed potęgą głosowania powszechnego. Armia francuska niecierpi Garibaldego i sympatyzuje z jenerałami Cialdinim i Lamarmora. Kraj niepodziela militarnych skrupułów. W ogólności źle przyjęto postanowienie przewagą szabli zdaje się otrzymane, sądzenia Garibaldego i jego wspólników. Nie masz obawy o wykonanie wyroku, a w takim razie po cóż wyrokować?

I nagroda dana jeneratowi Palaviciniemu komandoryi legii honorowéj niezyskuje potwierdzenia opinii.

Czytamy w jednéj z korespondencyj poważnych że król włoski w Turynie przyjmując deputacyę z Forli winszującą mu za mąż pójścia córki, dozwolił także deputatom i o sprawie rzymskiej pomówić. Król miał zaręczyć że w tym jeszcze roku sprawa z zadowoleniem katolicyzmu i Włoch rozwiązaną zostanie. Nie długi termin; można poczekać.

Książe Napoleon z małżonką udają się do Turynu około 21 b. m. Obecność księcia aczkolwiek aktem uroczystym upoważniona, jest jednakże znaczącą. Marszałek Castellane zawczoraj w Lugdunie gdzie dowodził naczelnie, życia dokonał. Marszałek liczył 74 lat. Umarł także jenerał dywizyi Richepans. PP. Maksym d'Azeglio i Nigra spodziewani w Biarritz.

Obóz pod Wersalem na placu Sartory został zwinięty. Najzupełniejsza cisza i spokojność panuje wszędzie a jednak handel skarży się na stagnacyę. Prawda że Francya daje pod wszelkiemi względami ton Europie, ale też i nawzajem bez względu na wewnętrzne usposobienia ponosi ciężary coraz to silniejszéj solidarności. Z Meksyku zadawalniające głoszą wieści. Jenerał Forey już przybył do Martiniki. O ile można wierzyć ogłoszeniu a wiadomo że w takim razie szczerość bywa grzechem, czasem nawet występkiem, to korpus którym dowodzi jenerał liczy tylko 30 tysięcy ludzi. I to piękna cyfra ze względu na odległość. Trudno przypuścić ażeby operacya bezinteresownie dopełnioną została.

Monitor ogłasza teraz wieści z Warszawy pod rubryką Rosya. Jest to koncecya którą ambasada rosyjska wyżebrała.

Pogoda nieprzestaje sprzyjać. Winobranie na szczęśliwą porę trafia, poprzedzające deszcze winogradowi nie szkodziły. Sok winnéj macicy tak zdradliwy dla Noego, a szkodliwy dla Sema wzbogaci tego roku Francyę.

Rzym 13 września.

(T) Trzy fregaty francuzkie „Labrador,“ „Descartes“ i „Christophe Colomb“, co nowe posiłki przywiozły do Civitavechia, wielkiego niepokoju nabawiły stronnictwo jedności włoskiej przychylne: przy najlepszej chęci trudno w ich przybyciu odkryć znak bliskiej ewakuacyi Rzymu.

Ojciec św. bardzo jest zasmucony zgonem X. Caputo, biskupa z Ariano, wielkiego kapelana Wiktora Emanuela, który, jak wiadomo, osobiście wyklęty został. Pomimo usiłowań wikarego jeneralnego neapolitańskiego, plebana św. Anny *di Palazzo* i Borghi jezuity, by na umierającym wymodz odwołanie zdań swoich, X. Caputo umarł nie chcąc się pojednać z Papieżem. Kapłan zawieszony *a divinis* opatrzył go ostatniemi Sakramentami. Przypomniecie sobie, iż na jednym z konsystorzów przygotowawczych do kanonizacyi, Ojciec św. rzekł w obec zgromadzonych biskupów świata, że w episkopacie katolickim jeden się tylko znalazł pasterz inaczej myślący jak oni, i zapłakawszy kazał się modlić za nim. X. Caputo, obsypany został honorami przez króla Włoskiego, a rząd bardzo mu świetny pogrzeb wyprawił.

Relacye urzędowe i ministeryalne o potyczce na górze Aspromonte podane przez *Giornale offiziale di Napoli*, przez turyńską *Discussione*, *Costituzione*, itd., różnią się jak dzień od nocy od tych, jakie znajdujemy w *Indipendente*, w *Movimento*, a naraszcie od listu samego Garibaldego d. 1 września pisanego, a który w ostatnim z tych dzienników jest zamieszczony. Raport pułkownika Pallavicino i sprawozdania ministerialne twierdzą, iż ochotników wezwano do poddania się, iż odmówił, iż kazał dać ognia do wojska regularnego, iż sam chciał strzelić do parlamentarza, i że mu rewolwer zaledwie zdołano wyrwać z ręki. Depesza jenerała Cialdini osobistego nieprzyjaciela Garibaldego, tchnie wyraźniej jeszcze nienawiścią przeciwko niemu. Wspomniony jednak list wodza ochotników i relacya w *Indipendente* zamieszczona przekonywują nas o bezzasadności i fałszu urzędowych raportów, i dowodzą, że gabinet turyński jak najniegodniej postąpił z tym, którego sam skrycie podszczuwał do wyprawy, dopóki nie stanęło energiczne *veto* cesarza Napoleona. Garibaldi zdradzony został przez niejakiego pana M....., który ofiarował mu się w Reggio za przewodnika, i ogłodziwszy ruchawkę trzechdziennym marszem po bezwodnych i niepłodnych urwiskach i bezdrożach, naprowadził ją na zasadzkę bersaglierów (?) Kiedy przybyli na płaszczyznę sosnowym lasem w półkole otoczoną, która tworzy szczyt wyżyny Aspromonte, ochotnicy z głodu i ustania nie mogli się na nogach trzymać. Znalazłszy grzędę ziemniaków rzucili się chciwie na nie; Garibaldi sam drew pałaszem narąbał i począł piec ziemniaki (?) Przechodzący pasterz dostarczył kilka sztuk stadniny. Postanowiono przenocować na górze, gdy w tem rozległ się okrzyk; byli to strzelcy pułkownika Pallavicino przez zdrajcę M.... przywiedzeni. Nie wezwawszy ochotników do poddania się, nie przysławszy parlamentarza, następowali szybko w szyku bojowym i ze spuszczonym bagnetem na ochotników. „Krwi pragnęli, pisze Garibaldi, a jam jej nie chciał przelewać....“ Wnet wódz dał rozkaz, by nikt z ochotników choćby napastniony nie ważył się do braci strzelać; sam zaś obwinięty w szary czerwono podszyty płaszcz, który nosił w Montevideo, a który całym Włochom jest znany, postąpił ku bersaglierom wołając: nie strzelajcie! Ale szereg cały po trzykroć dał ognia; za trzecią razą Garibaldi dwiema kulami ugodzony padł, i dźwigając się na jednej ręce, drugą zdjął kapelusz, wzniósł go w górę i powtórzył: Nie strzelajcie! Ale w dalszych szeregach *Picciotti* go nie usłyszeli i zaczęli rozpaczliwie się bronić; Menotti Garibaldi zaś, widząc ojca rannego przyskoczył mu w pomoc; wzięto wodza na barki i przeniesiono go pod las, by opatrzyć jego rany; przez ten czas Garibaldi wołał ciągle: Nie strzelajcie! Ale trudno było rozejm uczynić; ochotnicy byli rozjątrzeni; Menotti miał dwie rany, Cariolo pięć, młody książe Cesarò siedm. Nareszcie ochotnicy usłuchali głosu wodza i cofnęli się; znaczna ich część ratowała się ucieczką. Garibaldi się poddał pułkownikowi Pallavicino pod dwoistym warunkiem, iż wolno mu będzie wsiąść z całym sztabem na statek angielski i popłynąć dokąd zechce, i że towarzysze jego będą wolni. Obadwa te warunki niedotrzymane były i złamane dane słowo. Garibaldi przeniesiony do Scylli wsadzony został na piemoncki okręt „Duca di Genova“ wraz z towarzyszami jako jeńce wojenni. „W niebezpiecznej wyprawie; w jaką ja i moi towarzysze byliśmy się rzucili głową naprzód, pisze uwięziony hetman, nic się dobrego nie spodziewałem od rządu Rattazzego; ale czyliż nie miałem oczekiwać mniej surowości od króla, zwłaszcza, że nie zmieniłem w niczem dawnego programu i zmienić w niczem za nic nie chciałem? Kiedy czółno wiozące Garibaldego płynęło obok wojennego statku „la Stella d' Italia“ stojący na pokładzie jenerał Cialdini i admirał Albini nie salutowali rannego kolegi, a rozkazy Cialdiniego były surowe, szorstkie, niegrzeczne i tchnące dzikością jenerała tego cechującą.— Pomieszkanie przeznaczone Garibaldemu nad zatoką Spezyi jest niewygodne i ogołocone ze wszystkiego; *Movimento* pisze, iż nie dano mu nawet porządnego materaca i poduszek. Rana na nodze dotąd jest groźną. Garibaldi żąda koniecznie procesu, i rząd się zgodził na to, by go sądzić, ale rzeczywiście znajduje się w wielkim kłopocie, albowiem proces ten ciekawe światu tajemnice wyjawi. (Jedne z tych wiadomości są dawno znane, drugie okazały się mylnemi P. R. Cz.)

Kardynał Antonelli kazał powtórzyć w półurzędowym dzienniku *l' Osservatore romano* list petersburgski paryzkiej *L' Union* o X. Sokolskim, prymasie bułgarskim, jak go rzeczony dziennik tytułuje. Korespondencya rzymska do *Czasu*, jeśli pamiętacie, najpierwsza ze wszystkich rzeczników europejskiej prasy wyjawiła światu niegodziwe porwanie X. Sokolskiego i męczeństwo jego w kijowskim klasztorze. Wspomniony list z *Union* potwierdza ją zupełnie. *Osservatore* w uwagach swych nad tym listem dziwi się, że ci co tak głośno i rzęsisto piorunowali na wywiezienie małego Mortary do Rzymu, zostają tak dalece obojętnymi na porwanie starego arcybiskupa przez moskiewskich zauszników. Ktokolwiekby z mieszkańców Ukrainy zdołał bliższą wiadomość powziąść o miejscu pobytu, więzieniu, cierpieniach, a może i zgonie X. Sokolskiego, jeśli takowy już nastąpił, i przesłał taką wiadomość do *Czasu* albo do Rzymu, dostarczyłby Ojcu św. sposobności zabrania głosu w tej sprawie, do czego nie zdaje się mieć dotąd dostatecznych dowodów. Zachęcamy więc serdecznie ziomków naszych do poszukiwań w tym względzie, nie oszczędzając *pro publico bono* zabiegów i owych środków co są wszechmocnemi z rosyjskimi urzędnikami i popami. Trzeba więc wziąść się skrzętnie i gorliwie do tej rzeczy. Skoro Papież otrzyma jeszcze trochę dowodów i uzupełniających wiadomości, natychmiast uczyni z tego użytek stosowny.

Konsystorze, jeden publiczny a drugi tajny, odbędą się d. 23 b. m. Na pierwszym kardynał arcybiskup z Chambery, który wczoraj do Rzymu przybył, otrzyma kapelusz; na drugim zaś wielu biskupów prekonizowanych będzie, a między innymi X. Majerczak administrator kielecki. Zdaje się, iż Papież zaraz po konsystarzu wyjedzie do Castelgandolfo.

Przybył znowu do Rzymu chłopek polski z pod Warszawy. Wiele on się nabiedził i nacierpiał, i dłużej nierównie niż Borunń siedział w więzieniu włoskiem, albowiem nabożeństwo jego wydało się podejrzanem rządowi turyńskiemu mało oswojonemu z religijnym duchem Polaków. Nareszcie po ciężkiem utrapieniu dostał się do wiecznego miasta i będzie osobiście przedstawiony Papieżowi. Pielgrzym ten nic o Borunin niesłyszał i podróż jego pochodzi z samodzielnej pobudki. Przybyło tu także ostatniemi czasy a zawsze pieszo cztery czy pięć kobiet z Królestwa Polskiego. Jedna z nich poczciwa mazurka przyniosła dukata Papieżowi i ma mu go sama doręczyć — Ten polski grosz wdowi ma więcej wartości niż pięć kroć sto tysięcy franków świętopietrza świeżo złożonych przez znanego bankiera księcia Torlonia.

Przybył do Rzymu kanonik Stellardi, jałmużnik w. króla Wiktora Emanuela, z listem księżniczki Pii, chrzestnej córki Piusa IX, do Papieża, w którym mu donosi o zrękowinach swoich z królem Portugalskim.

Byłem na posiedzeniu akademii religii katolickiej w uniwersytecie rzymskim, gdzie X. Franchi arcybiskup tessalonicki i sekretarz spraw duchownych odczytał prześliczną rozprawę o *Prześladowaniach Kościoła.* Gwałty rządu rosyjskiego były skreślone przezeń po mistrzowsku. Kilku kardynałów, kilku biskupów, wielu prałatów i liczni bardzo słuchacze znajdowali się na posiedzeniu. Rozprawa X. Franchi zdumiewała ogromną erudycyą i zachwycała płynnym, ożywionym, malowniczym stylem. Czcigodny ten dostojnik jest, jak wiadomo, jednym z największych przyjaciół Polski w Rzymie i bardzo się sprawą naszą zajmuje.

Kolej żelazna z Rzymu do Neapolu otwartą już została, ale dotąd nie dla publiczności. Mieliśmy wiadomości z Neapolu w ciągu ośmiu godzin; najświeższemi odtąd będą wiadomości przechodzące przez Rzym. Wzburzenie umysłów w skutek niedoszłej wyprawy Garibaldego jest ogromne w partenopejskiej stolicy. Muratyzm czyni tam nadzwyczajne postępy. Mnóstwo emisaryuszów muratystowskich przybyło w tych dniach z Francyi. Stronnicy księcia Murata wzrastają codziennie w liczbę i siłę. Wszystkie stronnictwa przeciwne rządowi łączą się do nich. W Rzymie cała emigracya neapolitańska już się zgadza na księcia Murata, jako środek do robienia jedności włoskiej i powrotu kiedyś Burbonów. Pewna oziębłość w skutek ostatnich wypadków panuje między Francyą a gabinetem turyńskim, który do Anglii się zbliża. Nastraszony muratyzmem, któremu przegrana Garibaldego nowy pochop dała, wysyła on do Londynu pana Minghetti dla zażegnania burzy, a zapomina całkowicie, że ten mąż stanu jest od pietnastu lat w stosunkach z hrabiną Tatini z domu Pepoli, wnuczką Joachima Murata.

Przed trzema dniami przybył do Rzymu na dłuższy pobyt król Ludwik Bawarski, który rad przebywa we Włoszech i oddawna już tęsknił za wiecznem miastem. Żyjąc wyłącznie w towarzystwie artystów i literatów, nie trudni się wcale polityką i sztuki piękne ma za najulubieńszą rozrywkę.

Kraków 22 września. JCKAp. Mość postanowieniem z dnia 27go sierpnia r. b. zamianował Dra Aloizego Altha, adwokata w Krakowie, zwyczajnym profesorem mineralogii przy Uniwersytecie Jagiellońskim.

— Minister Stanu zamianował zastępcę nauczycielskiego Seweryna Płabectka, rzeczywistym nauczycielem gimnazyalnym w Brzeżanach; Tomasza Klimes, pomocnika przy wyższej szkole realnej na Schottenfeld w Wiedniu, rzeczywistym nauczycielem niższej szkoły realnej w Brodach; a na własną prośbę dozwolił zamienić się na posady Józefowi Guteczky (sic) nauczycielowi niższej szkoły realnej w Brodach i Józefowi Schittawans nauczycielowi niższej szkoły realnej w Tarnopolu.

Wiedeń 21 września. Najważniejszym ustępem wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych była odpowiedź ministra Plenera na interpelacyę Giskry i 60 towarzyszów względem oświadczenia uczynionego przez tegoż ministra w Izbie wyższéj w dniu 9 sierpnia. P. Minister odpowiadał na interpelacyę w imieniu całego Ministeryum. Odpowiedź jego była niejako zaprzeczeniem tego co oświadczył był w Izbie wyższéj. Wtedy rzekł był p. Plener, że lubo Izba deputowanych uchwaliła część tylko żądanéj subwencyi dla towarzystwa żeglugi parowéj na Dunaju, wszelako ministeryum udzieli całą subwencyę. Towarzystwo domagało się 776,300 złr. jako uzupełnienie procentów dla swoich akcyonaryuszów, które rząd zapewnił był Towarzystwu udzielając mu konsens; Izba zaś uchwaliła tylko 628,343 złr. i takowe na budżet umieściła. Minister odpowiadając na interpelacyę, rzekł, iż na tém nie koniec, albowiem oczekiwać można zaskarżenia rządu przed sąd o niedotrzymanie warunków konsensu, czemu prokuratorya finansowa nie oprze się, a przeto wyrok sądowy mógłby wypaść na niekorzyść sądu. Tę ewentualność miał Minister na myśli, czyniąc w Izbie wyższéj oświadczenie w dniu 9 b. m. Zresztą rząd będzie się starał uczynić żądaniu Izby zadosyć tak długo jak będzie w stanie; spodziewa się jednak niedopuścić do sądowéj skargi i wyroku.

Ponieważ interpelacya niemoże być przedmiotem dyskusyi, przeto żaden z posłów niezapytał p. Ministra, czy oświadczenie jego nie będzie pewnym rodzajem zachęty dla towarzystwa żeglugi parowéj do zaskarżenia rządu i czy prokuratorya finansowa nie znajdzie w oświadczeniu p. Ministra podstawy do uznania, iż rząd jest tego zdania, że żądaną kwotę zapłacić należy. W ogóle wiadomo, że procesa w Austryi przeciw skarbowi rzadko się zdarzają i strony zwykle uciekają się do drogi administracyjnej, a nawet do drogi łaski; tym razem jednak p. Ministar okazał, że nienależy innej obierać drogi prócz sądowéj.

Izba przyjęła następnie wniosek Herbsta, że wszystkim deputowanym wolno jest uczestniczyć w obradach wydziału finansowego. Deputowani polscy głosowali tym razem za wnioskiem, co sprowadziło oklaski z lewicy. Wniosek ten miał na celu dozwolić deputowanym nie zasiadającym w wydziale finansowym, obeznać się z kwestyami tam traktowanemi i z materyałami, bez brania udziału w obradach i głosowaniu.

— *Vaterland* mówi, że pan Schmerling chciał kwestyę niemiecką uczynić piedestałem konstytucyi lutego i stworzyć w swojéj polityce niemieckiéj podporę dla systemu swego politycznego wewnątrz monarchii. W tym celu starał się utworzyć ze zjazdu prawników w Wiedniu kapitułę polityczną; dla tego popierał przygotowawcze narady nad tak zwanym „przedparlamentem“ i usiłował zjednoczyć demokratów i liberałów wielko i mało niemieckich. Próba się nie powiodła, bo zamiast być piedestałem dla konstytucyi lutego, niemiecka polityka p. Schmerlinga usuwa ziemię z pod nóg konstytucyi, a partya mało niemiecka wymaga od niego, aby w skutku przygotowawczych obrad mianych w Wiedniu podczas zjazdu prawników, zreformował konstytucyę lutego na korzyść kwestyi niemieckiéj. Wśród takich okoliczności łatwo pojąć niechęć partyi ministeryalnej w Wiedniu przeciw zjazdowi wejmarskiemu i zamiar, aby stracony tam punkt oparcia się szukać w zgromadzeniu w Frankfurcie. Korespondent wiedeński do *Süddeutsche Ztg* (na którą Bluntschli wpływ wywiera) dość trafnie charakteryzuje położenie, pisząc następujące uwagi obok doniesienia, że z Bawaryi wyszła myśl zwołania zgromadzenia do Frankfurtu dla stawienia go przeciw *vorparlamentowi* wejmarskiemu.

Idea — mówi korespondent wiedeński — przygotowawczego parlamentu wielkoniemieckiego znalazła tu przychylne przyjęcie, a mianowicie partya ministeryalna czystej krwi chwyciła się jej gorliwie, tak iż musiano przypuszczać, że sam Minister Stanu dał hasło w tym kierunku i po powrocie deputowanych do Wiednia przysposabiał ich w tym duchu. Zapewne rezultata narad odbywanych podczas zjazdu prawników, występujące w skutku ich coraz wyraźniejsze żądanie reformy patentu lutowego na korzyść kwestyi niemieckiej i związane z tem przechodzenie z obozu centralistów do federalistów nieprzypadły do smaku p. Ministrowi i sprowadziły go do odwrotu pomimo mów jego obiadowych w Salzburgu i Baden. Taż gazeta dodaje, że prof. Brinz rekrutuje do zjazdu frankfurckiego.

W Salzburgu i Badenie p. Minister dowodził potrzeby szukania dla Austryi środka ciężkości w Niemczech.

— JCKApMość wyjechać miał dzisiaj do Morawy. Zabawić ma w Sokolnicach w zamku hr. Mitrowskiego trzy dni, a następnie pojedzie do Kladruba w Czechach, gdzie obecnym będzie ćwiczeniom jazdy.

— Przybyć tu ma dzisiaj minister saski bar. Beust; pobytowi temu przypisują polityczne znaczenie, a mianowicie porozumienie się względem organizacyi Bundestagu.

— Były namiestnik Królestwa Polskiego jenerał Lüders bawi obecnie w Wiedniu, dokąd przybył z Paryża. Tak w Paryżu jak w Wiedniu zasięgał on rady najznakomitszych lekarzy. W Paryżu robiono mu operacyę szczęki, lecz nie wygoił się on jeszcze. Wielu jenerałów austryackich było u niego z wizytą.

— *Gazeta wiedeńska* ogłasza teraz raport komisyi długów publicznych złożony N. Panu pod dniem 7 lipca, a przedstawiający stan długów w dniu 31 października 1861 r. Komisya ta była wyznaczoną przez N. Pana podczas pierwszego zebrania zwiększonej Rady państwa, i mimo, że kontrola długów publicznych powinna była przejść do Izby deputowanych, wszelako pomieniona komisya prowadzi jeszcze kontrolę. Stan długów państwa w dniu pomienionym przedstawiony w rozmaitych pozycyach i na rozmaitą monetę, tudzież różnie oprocentowanych, zamieniony na monetę austryacką i sprowadzony do wartości 5-procentowej, wynosi w kapitale 2,364,316,761 złr., z której to sumy potrącić należy stan czynny kasy depozytowej wynoszący 2,237,932 złr. Doliczyć trzeba zaś dług prowincyj włoskich, który po potrąceniu stanu czynnego wynosi złr. 66,419,385. Dług indemnizacyjny wynosi 522,586,239 złr. W ciągu drugiej połowy roku skarbowego 1861 przybyło długu ogólnego 29,253,612 złr. a dług włoski zmniejszył się o 32,106 złr. Dług indemnizacyi za zniesione powinności zwiększył się przez to półrocze o złr. 2,903,941. Komisya sprawdziła, że wszystkie zmiany zaszłe w ciągu drugiego półrocza 1861 r. wetacie długu publicznego, uzasadnione są na przepisach prawnych, wyjąwszy konwersyi, która wprawdzie nie zwiększyła procentów, lecz pomnożyła cyfrę kapitału niespłacalnego; że przekroczono cyfrę papierków zdawkowych naznaczoną przepisem o 508,156 złr. jedynie z powodów manipulacyjnych, lecz już z końcem marca 1862 r. obieg tych papierków niedochodził przepisanych 12 milionów złr.; następnie, że nie odpisano, jak należało, kwot które powinny były być umorzone przez sprzedanie na giełdzie efektów, albowiem nie można ich było całkowicie sprzedać z końcem roku skarbowego 1861.

Królestwo Polskie.

Ukaz, który roztrząsamy wyżej w artykule wstępnym, ogłoszony w urzędowym *Dzienniku Powszechnym* z d. 20 t. m. a przeto w dzień podpisania go w Nowogrodzie, zkąd zapewne telegrafem o tem doniesiono, brzmi jak następuje:

„My Aleksander II, i t. d. Ukazem z d. 19 lutego (2 marca) 1860 roku rozkazaliśmy zaniechać dochodzenia na rzecz Skarbu Królestwa Polskiego majątków ruchomych i nieruchomych wychodców z r. 1831, o ile te po datę 8 (20) września 1859 roku zajęte nie zostały, lub o ile w ich poszukiwaniu akcya sądowa nie została rozwiniętą.

„Obecnie chcąc stanowczo ukończyć pertraktacyę wszelkich spraw konfiskacyjnych co do majątków osób skazanych wyrokami sądów wojennych lub postanowieniami Rady Administracyjnej za przestępstwa polityczne i po 1831 r. popełnione, jeżeli ich majątki nie tylko do wyż wzmiankowanej daty 8 (20) września 1859 r., lecz i do dnia dzisiejszego przez skarb zajęte nie zostały, i pragnąc zapewnić w ten sposób dobrodziejstwo poddanym naszym w Królestwie, z tego tytułu na prowadzenie sporów ze skarbem narażonym; — po wysłuchaniu zdania Rady Stanu Królestwa i na przedstawienie Rady Administracyjnej, postanowiliśmy i stanowimy:

„Artykuł 1. Przepisy wspomnionego Ukazu naszego z d. 19 lutego (2 marca) 1860 r. mają być, podług zasad w tym Ukazie wskazanych, w zupełności rozciągnięte od dnia dzisiejszego do majątków i funduszów wszystkich tych osób, które uległy skutkom postanowień o konfiskacie ich własności, lub też rygorowi konfiskaty dotąd ulegaćby mogły.

Art. 2. Skarb Królestwa odtąd zaniechać ma dalszych działań co do drobnych realności wiejskich i miejskich, których z tytułu konfiskaty stał się współwłaścicielem i odstąpić je, z dochodem dotąd niepobranym, osobom, które do przyjęcia tych realności dostatecznie się wylegitymują.

„Art. 3. Gdyby który ze skazanych na konfiskatę majątku, po uzyskaniu przebaczenia wrócił do kraju, a majątek jego, lub część majątku sprzedaną już została, lecz w taki sposób, że jeszcze niektóre raty szacunku rozłożonego do spłaty pozostają, — w takich przypadkach skarb Królestwa, za zgłoszeniem się ułaskawionego, mocen będzie przekazać na jego rzecz resztę rat pozostałych. To dobrodziejstwo może być rozciągniętem i do spadkobierców takiej osoby, która skazana na konfiskatę majątku, już zmarła śmiercią naturalną, a przeto sama z tej łaski korzystać nie jest w możności.

„Art. 4. Mają być zaniechane dalsze działania Skarbu Królestwa co do wszelkich kapitałów, funduszów i różnych praw, w dochodzeniu Skarbu Królestwa pod konfiskatą będących, których Skarb Królestwa dotychczas nie wywindykował, gdzie jeszcze są spory, klasyfikacye i działy nieukończone, o ile należności, z tych tytułów pochodzące, nie wpłynęły sposobem bezwarunkowej własności Skarbu Królestwa do kas skarbowych, z pozostawieniem tych funduszów, jeszcze nie zrealizowanych, komu z prawa przypadać będzie.

„Art. 5. Wykonanie niniejszego Ukazu, który w dzienniku praw ma być zamieszczony, Radzie Administracyjnej Królestwa poruczamy.

„Dan w Nowogrodzie d. 8 (20) września 1862 roku (podpisano) „Aleksander“ przez Cesarza i Króla Minister Sekretarz Stanu (podpisano:) *J. Tymowski.*“

Włochy.

Jeden z członków obecnego gabinetu turyńskiego napisał według *Indep. belge* następujący list do p. Pulszkiego emigranta węgierskiego, znaleziony pomiędzy papierami w czasie aresztowania go. List ten daje miarę jaki jest duch we Włoszech po ostatnich wypadkach i jaka jest siła w tym kraju, która się wkrótce objawi żądając wolności Rzymu.

„Pospieszam podziękować panu za list jego do mnie, który udzieliłem moim kolegom. Pozwól p. abym mu przedewszystkiem powiedział, iż się lękam że jako emigrant węgierski jakkolwiek jesteś umiarkowanym i jako ścisły przyjaciel nieszczęśliwego ex prefekta palermitańskiego, zbyt jesteś przejętym duchem garibaldowskim.

„Wszyscy mniéj więcéj przejęci jesteśmy tym duchem, o ile uznajemy obrazę i krzywdę wyrządzoną narodowi włoskiemu przez Cesarza ciągle zajmującego Rzym. Głęboko jestem przekonanym, sądząc o rzeczach nietylko według polityki codziennéj lecz według zasad wiecznych i niezmiennych rozumu, sprawiedliwości i prawa, że Cesarz źle robi iż się nie spieszy z załatwieniem kwestyi rzymskiéj. Trzeba być bardzo egzaltowanym katolikiem aby sobie wyobrażać, że się oddaje przysługę religii katolickiéj popierając i stając się współwinnym ruchów rewolucyjnych, które się z tego ogniska rozchodzą.

„Jestto nierozsądkiem i niesprawiedliwością aby Rzym i Rzymianie wpośród Włoch wolnych byli tak jak są traktowani, w obec téj niesprawiedliwości wszystkich nas w końcu ogarnie rozpacz garibaldowska. Cesarzowi który zajmuje Rzym wojskowo jedno pozostaje do zrobienia, jeżeli niechce zniszczyć Włoch do których odbudowania przyczynił się, tojest zakończyć jak najrychléj kwestyę rzymską.

„Przystępuję teraz do kwestyi Garibaldego. Jako geometra i fizyk niepodległem pewnym halucynacyom; pojmuję jednak do pewnego punktu, że Garibaldi posiada własność magnetyzowania ludów południowych, szczególniéj wobec prefektów i urzędników, którzy nie pełnią swych obowiązków. Lecz cóż on osiągnie? Czy ma istotny projekt dopięcia celu? Czy może utworzyć rząd i armię? Czy urok jego długo trwać będzie, jeżeli nie okaże się pewny celowego bezładu, którego obecnie jest twórcą i tych spustoszeń, które się około niego dzieją?

„Garibaldi nie powinien był nigdy działać raczéj z Mazzinim niż z królem, dziś jest on w rękach Mazziniego. Gdy się stał rewolucyonistą dla służenia królowi i Włochom, dokonał wielkich rzeczy, dziś może tylko narazić jedność włoską, stracić swoją popularność, która w danym czasie mogła być użyteczną, spowodować zwiększenie załogi francuzkiéj w Rzymie, pozbawić kilku milionów Włochy bez korzyści dla sprawy włoskiéj, zasiać ziarno wojny domowéj, dać wreszcie światu przykład patryoty działającego przeciw prawu swego kraju, przeciw słowu swego króla, który jako naczelnik gerylasów, unika tylko ścigającéj go armii.

„Garibaldi źle zrobił. Nie ma on słuszności trwania daléj w swém postanowieniu, prawdziwi jego przyjaciele powinniby go ocalić zawcza u w interesie jego własnym i w interesie Włoch.

„Jeżeli chciał dowieść światu, że kwestya rzymska przyprowadzi Włochów do rozpaczy i że nie ma rządu możebnego, któryby zdołał istnieć, póki ta kwestya nie będzie rozwiązaną, to rezultat ten osiągnął, lecz niechaj się powstrzyma; lecz jeżeli wytrwa w uporze, czeka jego i Włochy tylko nieszczęście“.

— Telegram z Turynu doniósł o liście pułkownika Santa Rosa ogłoszonym w *Italia militare* dotyczącym obchodzenia się z jeńcami w Varignano. *Les Nationalités* tak list ten rozbierają:

„Pułkownik Santa Rosa twierdzi, że za przybyciem swem do Varignano w dniu 3 września znalazł Garibaldego leżącego na łóżku żelaznem, na wygodnym materacu i z posłaniem przysłanem z fregaty należącéj do dowódzcy Wright. Chirurgowie jego i straż mieli materace na ziemi, gdyż łóżka przesłane zostały do warowni Santa Maria gdzie mieli debarkować; nazajutrz łóżka te były sprowadzone i od téj chwili otoczenie Garibaldego lepsze ma posłanie niż oficerowie oddziału, których oskarżano że łóżka zatrzymali dla siebie. Oficerowie i sekretarze pułkownika Santa Rosa sypiają na siennikach wspartych na czterech kawałkach drążków.

„Santa Rosa zapytał zaraz lekarzy czego mogą potrzebować, gdyż jest wyraźną wolą rządu, aby Garibaldi traktowany był z względami winnemi rannemu. Nazajutrz prefekt z Varignano przesłał wszystko czego było potrzeba.

„Na żądanie chirurgów Albanese i Basile Santa Rosa posłał do Garibaldego lekarzy Denegry i Riboli jak tylko przybyli.

„Po naradzie profesorów Garibaldi wybrał profesora Prandina, którego p. Santa Rosa prosił aby wskazał czego potrzeba.

„Co do żartu o odmówieniu ryby, dość powiedziec że traktyernik z Varignano ma rozkaz dostarczać wszystkiego czego od niego żądają. Pani Schwabe przyniosła bandaże i trochę szarpi, lecz wszystkiego co potrzeba dostarcza zresztą podprefekt z Varignano dowódzca portu Spezzyi i profesor Prandina.

— *Le Temps* podaje następujący list adresowany do p. Rattazzego przez kilku jeńców garibaldowskich, wziętych w niewolę pod Aspromonte:

„Panie Ministrze! *Gazeta urzędowa* zawierała niedawno notę z oświadczeniem, iż rząd dał jak najprzychylniejsze rozkazy co do jeńców z pod Aspromonte.

„Niżej podpisani oświadczają, iż przedewszystkiem uważają za arbitralną i nielegalną nazwę *jeńców wojennych*, jaką im rząd nadaje, a która ma na celu wyjąć ich z pod juryzdykcyi, pod którą prawnie należą. Lecz pod tym względem zastrzegają sobie protestacyę w swoim czasie, odwołując się na ustawy i zasady prawa publicznego zagwarantowane statutem.

„Tymczasem zaś, aby opinia publiczna nie była w błąd wprowadzoną i aby przynajmniej pozostał dokument dowodzący, że środki przychylne sławione przez *Gazetę urzędową*, jeżeli rzeczywiście były postanowione, nie były zapewne wykonane, niżej podpisani zawiadamiają p. Ministra: że nie tylko oni i ich towarzysze traktowani nie są z wyszczególnieniem i właściwemi względami, lecz że przeciwnie, z powodu warowni, w której są zamknięci, 450 więźniów zapakowani są (amassati) w izbach niedostatecznych, pozbawieni powietrza i ruchu, nie mogą przechadzać się poza sypialniami i zmuszeni są z powodu przestrzeni ciągle leżeć, w brew najściślejszym przepisom hygieny.

„Podpisani, chociaż traktowani z wyłączną baczności z osobistej uprzejmości dowódzcy warowni, są zamknięci w liczbie 13 w małym pokoiku mającym przestrzeni 3 metry kwodratowe, niemogąc nigdy wyjść z niego. Nie odebrali jeszcze żadnego listu od swych rodzin i nie są pewni czy listy ich dochodzą rąk przeznaczonych. Leżą na ziemi, brak im wszystkiego co jest potrzebnem do ochędostwa ciała i utrzymania zdrowia; wzbroniona im jest wszelka komunikacya zewnętrzna i z każdym dniem trudniej im pisać, aby sobie jaką bądź zapewnić wygodę. Otóż tak jest nam dozwolonem, jak pisze *Gazeta urzędowa*, używać wygód, do jakich jesteśmy przyzwyczajeni.

„Podpisani nie żądają dla siebie samych od p. Ministra żadnej łaski. Lecz w imieniu swem i w imieniu swych towarzyszy protestują przeciw temu niegodnemu obchodzeniu się i téj dziwnej surowości, nasunionej bezrozumną obawą. Rząd co się obchodzi z nami — którzy podnieśliśmy oręż za jedność włoską z okrzykami: „Niech żyją Włochy i Wiktor Emanuel“ — gorzej niż by śmiał się obchodzić z najgminniejszymi zbrodniarzami, usiluje tłumaczyć się przed opinią publiczną, urzędowemi kłamstwami. Żądamy światła, powietrza, ruchu, przestrzeni, wolności nabywania własnym kosztem rzeczy potrzebnych i zawiadomienia krewnych i przyjaciół naszych, gdzie jesteśmy i jak się nam powodzi. Niech nam to będzie dozwolonem, lub niech ustaną kłamstwa wprowadzające w błąd nasze rodziny i kraj.

(Podpisani): *G. Cevenini, Rocco, Ricci Gramito, bar. Turillo, Malato, Henr. Cairoli, Mikołaj Cortese Feruggia, Leopold Sanza, Jan Anzaldi, margr. Spadaro, kaw. Bisiguani, Achiles Villamena, margr. Maurigi, Stefan Piraino, książę Konrad Niscemi, Gabriel Colonna, Fiumendunsi Cezar.*“

Francya.

Journal des Débats następnie rozbiera artykuły p. Laguerronnièra zamieszczone w *La France* w kwestyi rzymskiéj i włoskiéj:

„Wiele było i jest proponowanych załatwień kwestyi włoskiéj. Nie ma ani jednego, którego nie wydawało się odpowiedniem chwili w któréj je proponowano, to jest w r. 1859, 1860, 1861 i 1862. Nie ma również ani jednego, któreby obok pewnych korzyści nieprzedstawiało wielkich niedogodności. Federacya państw włoskich, która się zdawała bardzo prostą, gdyby Austrya mogła być z niéj wykluczoną, stała się trudną, gdy Austrya pozostała w Weneckiem. Odmowa Papieża przystąpienia do niéj, dobrowolna anneksya Romanii do Piemontu, wyprawa Garibaldego, któréj Austrya i Europa dozwoliły spełnić swój przebieg, nie były tego rodzaju, aby mogły wygładzić pierwotne trudności, jakie przedstawiał plan zrobiony w Villafranca. Nie bez wielkich również szamotań zdobyły Włochy jedność swoją, dotąd jeszcze nie zupełną. Rząd francuski nie może z bezwzględną swobodą opuścić Rzymu lub w nim pozostać. Musi on albo niedozwolić Włochom dokończyć swego zjednoczenia, albo narazić kościół katolicki na wielkie wstrząśnienia. Pomiędzy wszystkiemi projektami mniéj więcéj rozumnemi, mniéj więcéj wykonalnemi, jakie czyniono Europie, Francyi i Włochom, dziennik p. Laguerronnièra wybiera od razu projekt, który łącząc w sobie wszystkie niedogodności, pojedynczo każdemu z nich właściwe, i nieprzedstawiając żadnéj widoczniéj korzyści, chce urzeczywistnić czystą niemożebność. Dziennik *La France*, mistrzem jest w sztuce wprowadzenia na scenę. Tydzień naprzód zapowiada on „pracę“ p. senatora wicehrabiego Laguerronnièra, która wyjaśni wszelkie wątpliwości, rozświeci wszelkie ciemności; pogodzi wszelkie sprzeczności. Ósmy dzień nadchodzi „nie dziś, mówi *La France*, lecz jutro ujrzycie ów program.“ Wszyscy niecierpliwie czekają jutra, wyrywają sobie ów dziennik i cóż się zeń dowiadują?

„P. Laguerronnière jest za federacyą. Jest to pierwszy punkt jego doktryny. Drugi punkt który zaczyna być mniéj jasnym, jest ten, że p. Laguerronnière, wierny wszystkim przekonaniom swéj przeszłości, oświadcza się zarazem *za* i *przeciw* władzy świeckiéj, za władzą świecką w Rzymie i w dziedzinie św. Piotra; przeciw władzy świeckiéj po za kampanią rzymską, gdzie pewien mistyczny urok przywiązany widocznie do wyrazu „św. Piotr“, przestaje nagle mieć znaczenie. Trzecim punktem jest, że p. Laguerronnière żąda kongresu europejskiego, dla nadania mocy obowiązującéj jego propozycyom. Gdyby można czynić próby ciekawych doświadczeń na ludach, służące ku zabawie badaczów i nauce polityków, rodzaj federacyi, o jakiéj marzy p. Laguerronnière wart byłby, aby go spróbować. Stawia on system rządu, o którym ludzie, czyto z lękliwości umysłu, czy z niewiadomości, lub innéj przyczyny, niemarzyli dotąd. Federacya p. Laguerronnièra jest federacyą składającą się z dwóch części; król na północy i król na południu; węzeł jedności wiąże Neapol i wyższe Włochy, z dwoma osobnymi monarchami na czele. Zresztą żadnych księstw, nie ma Toskanii, nie ma tych małych panujących, tych miast wolnych, tych państw drugorzędnych jak w Niemczech, owego ciała pośredniego rzuconego pomiędzy Prusami i Austryą, które staje na zawadzie ich starciu się. Jakże to łatwo zachowują zgodę pomiędzy sobą król neapolitański i król wyższych Włoch, postawieni przeciw sobie. Jakże wypadki wojny będą rzadkie pomiędzy monarchami, których ambicye będą sprzeczne, a władza jednaka! Prawda, że p. Laguerronnière stawia pomiędzy nimi Papieża, lecz Papieża bez władzy, imiennego zwierzchnika Marchii, zamkniętego w szczupłéj dziedzinie św. Piotra, króla bez poddanych, który nie będzie miał w obec monarchy północnego i monarchy południowego innéj siły przekonania, prócz uroku swojéj władzy moralnéj. Władza ta ogromna zapewne dla wiernych, dla tych co mają serce łagodne i umysł pokorny. Lecz w chwilach walki ambicyi nigdy ona niewystarczała, aby utrzymać przynajmniéj w pokoju rzeczpospolitę

wenecką z podestą Werony! Jakieżby to było życie przyszłych Papieżów! Jakaż męka dla tych, z pomiędzy nich którzy miłować będą pokój! Jakaż łatwość dla tych, co celować będą w sztuce rozdzielania i dla których równy podział Włoch po między dwóch monarchów będzie ciągłą podnietą do waśni z góry przygotowanych.

P. Laguerronnière, aby przeprowadzić swą utopię, liczy na przyszły kongres. Wracając do dawnych swych upodobań, p. Laguerronnière równie za kongresem wzdycha. Jest to za późno lub za wcześnie. Mocarstwa europejskie od lat dwóch przedstawiły uważnemu badaczowi obraz wielkich wypadków i faktów zadziwiających. Lecz to byłoby niczem w obec zdziwienia w jakieby nas mocarstwa owe wprowadziły, gdyby zebrane w kongres przystąpiły wprost do widoków p. Laguerronnièra. Wtedy mianoby nietylko prawo zawołać: „Dla czegoż uznałyście jedność Włoch, którą tak łatwo i tak rychło obalacie?“ Lecz możnaby zawołać: „dla czegoż cierpiałyście wyprawę Garibaldego? dla czego dałyście upaść królowi neapolitańskiemu? dla czego dozwoliłyście na najście Marchii, zerwanie traktatu zürichskiego, traktatów 1815 r. i ten szereg gwałtownych przeobrażeń prawa europejskiego? Cóż może usprawiedliwić ówczesną bezczynność waszą, jeżeli nie udowodniona potrzeba Włoch i prawo przyznane Włochom konstytuowania się jak im się podoba, poza obrębem wszelkiej interwencyi mocarstw zaalpejskich? A teraz pośredniczycie z równą łatwością z jaką zdecydowałyście się dawniej niepośredniczyć! I tę jedność, po kilku miesiącach istnienia, uznajecie dziś za niepotrzebną!“ Ów rząd co przesłał dekoracyę Franciszkowi II w Gaecie, uznał królestwo włoskie. Było to nawrócenie dość uderzające. Cóż można o nim pomyśleć, jeżeli po trzech miesiącach żądać się będzie od niego nowego nawrócenia i nowych przysiąg? Jakieżby dał sam wyobrażenie o swej stałości, gdyby się okazał zdolnym przyjąć ten szereg zrzeczeń się? Lecz tu właśnie dochodzą do swego zenitu argumentacye p. Laguerronnièra. Samo uznanie Włoch przez Prusy i Rosyę czyni według subtelnego zdania senatora, możebnem przywrócenie natychmiastowego królestwa neapolitańskiego drogą dyplomatyczną. Akt ten w istocie zbliżył do „polityki francuskiej“ dwa mocarstwa, które jej były nieprzyjaźne! Takie jest rozumowanie p. Laguerronnièra, używa on w dwojakiem znaczeniu wyrazu „polityka francuska“ z którym dowolnie wiąże pojęcie polityki unitarnej i polityki anti-unitarnej. Na podstawie rychłej tej metamorfozy, kongres nie przedstawia w istocie żadnych trudności. Z tego, że Prusy i Rosya uznały jedność włoską, wnioskuje słusznie p. Laguerronnière, że ściśle obowiązane są obrobić ją; i otóż dowiedziona dwulicowość! Jest to polityka kuglarska! a La France która nam ją przedstawia, słusznie wołała tygodniem wprzód: „Chodźcie panowie! zobaczycie co wam pokażę“. I zabawa usprawiedliwia zachęcające obietnice szyldu.

Ameryka.

Położenie rzeczy w Stanach Zjednoczonych jest w téj chwili bardzo naprężone: wojna domowa jest w momencie ważnego przesilenia. Wprawdzie przestrach jaki w Nowym Jorku sprawiły 1go t. m. wiadomości o szeregu klęsk doznanych przez wojska Unii od 23 do 30 sierpnia, zmniejszył się nieco, a z wytężeniem wszystkich sił przygotowują się stawić czoło nieprzyjacielowi. Listy z Nowego Jorku z 6go września utrzymują, iż stolica Unii, Washington, jest zabezpieczona, lecz zachodnia część Marylandu, Pensylwania i Ochio wystawione są na najście armii separatystowskiéj, a miejscowe władze tych krajów przedsiębiorą energiczne środki dla odparcia Separatystów. W Cincinnatti będącem stolicą kraju Ochio, a leżącem tuż nad granicą, ogłoszono stan wojenny, a ludność w całéj masie zajmuje się oszańcowaniem miasta. Większa już część sąsiedniego kraju Kentucky zajętą jest przez Separatystów, a rząd tego kraju przeniósł się do Louisville, gdyż jego stolicę Leksington zdobyli Separatyści. Gubernator kraju Pensylwanii p. Bourtin wydał gorącą odezwę, w której nakazuje energiczne środki, a między innemi powołuje pod broń ochotników według ustawy z 1850 r.

Gubernatorowie czyli rządy wykonawcze krajów północnych, które pozostały wierne Unii, zebrali się 4go t. m. na naradę wraz z delegacyą komitetu narodowego wojennego. Komitet proponował, ażeby powierzyć jenerałom Fremont i Mitchell władzę zorganizowania 50,000 armii z ochotników, która by była tam użytą, gdzieby tego wypadła potrzeba. Kilka dzienników nowojorskich uderza na to postanowienie i utrzymuje, że ono jest manewrem stronnictwa politycznego, na którego czele stoi p. Fremont, aby w stosownéj chwili mogło wykonać swe ukryte plany. Dzienniki te utrzymują, iż p. Fremont byłby narzędziem stronnictwa, które chce rządowi Unii podyktować program radykalny i wymódz jego wykonanie.

Dzienniki północno-amerykańskie a szczególniéj nowojorskie i opinia publiczna w tém mieście, wzburzona ostatniemi klęskami, zamiast szukać ich powodu w niedostatecznych siłach armii, w niewyćwiczeniu żołnierzy i w złéj ich komendzie, oskarża, jak zwykle w takiéj chwili, mnóstwo osób o zdradę. Dziennik Tribune, organ abolicionistów, to jest chcących zupełnego zniesienia niewoli, oskarża o zdradę jenerała Mac Clellana, który jak wiadomo, był dawniéj naczelnym wodzem, a teraz dowodzi oddzielnym korpusem, gdy jenerał Halleck jest naczelnym wodzem; oskarża zaś go z powodu, iż nie posłał posiłków jenerałowi Pope, chociaż miał rozkaz ich posłania. Jednak tak rząd jak i większość opinii pokłada zaufanie w jenerale Mac-Clellanie, który w roku zeszłym odniósł pierwsze zwycięztwa nad Separatystami; a na znak tego zaufania naczelny wódz jen. Halleck powierzył mu dowodztwo wójsk zgromadzonych w szańcach około Washingtonu i przeznaczonych na jego obronę rozkazem dziennym datowanym z Washingtonu 2go września. Rozkaz dzienny podany w dziennikach nowojorskich wymienia wyraźnie ten cel dowództwa i zgromadzenia wojsk. Utrzymują dzienniki, że głos całéj armii zmusił prezydenta Lincolna do zatwierdzenia téj nominacyi; twierdzą daléj, iż całe wojsko oskarża jenerała Pope o brak talentu i przytomności umysłu, co spowodowało klęski, któremi zawiódł swe szumne odezwy. Twierdzą nakoniec dzienniki nowojorskie, iż przeciwko nominacyi Mac-Clellana występował minister wojny p. Staunton, tak silnie, iż nawet zagrażał podaniem się do dymisyi. Dotychczas jednak tego nie uczynił, lecz mniemają, że następcą jego będzie jen. Halleck, a w takim razie naczelne dowództwo objąłby jen. Mac-Clellan.

Takie oto możemy podać pobieżne sprawozdanie o chwilowem ogólnem położeniu rzeczy w Stanach unionistowskich. Jak stoją Separatyści? — wiadomości są tak zmieszane, zamglone i niedostateczne, iż trudno sobie uczynić jakiegokolwiek ogólne wyobrażenie, tem więcej, iż z powodu blokady brzegów, żadne wprost od nich nie przychodzą wiadomości, unioniści zaś, jako strona przeciwna, mają niedokładne doniesienia i to co wiedzą z umysłu zmieniają.

Co się tyczy bitw stoczonych na amerykańskim teatrze wojennym od 23go do 31go sierpnia, nie ma jeszcze w dziennikach amerykańskich, aż do 6go t. m. żadnego jasnego i szczegółowego sprawozdania. Dziennik Trybuna nowojorska, wyżej już przez nas wspomniony, najnieprzyjaźniejszy separatystom, ogłasza szczegóły dosyć z tego powodu wiarogodne, w korespondencyi z linii bojowej z 2go września. Pisze on:

„Szczegóły bitw stoczonych w ciągu tygodnia od 23go do 30go sierpnia są za bardzo rozdzierające serca, aby się nad niemi rozszerzać; a z drugiej strony nic nie zyskamy ukrywając je. Aleksandrya jest dzisiaj jednym szpitalem. Ulice są natłoczone wozami z rannymi i umierającemi. Statki obciążone rannymi odpływają ciągle do Washingtonu; pociągi z tym krwawym ładunkiem co chwila przychodzą.

„Raporty jenerała Pope odebrane w sobotę (30go sierpnia) w Washingtonie, właśnie w dzień naszej klęski, napełniły serca radością. Zaledwo telegraf rozszerzył te dobre wieści, gdy wieczorem huk dział obwieścił, iż walka zbliża się ku Potomakowi, że wojska nasze są w odwrocie i bitwę przegrały. Przybywające osoby potwierdziły tę smutną wiadomość w kilka godzin po ogłoszeniu biuletynów jenerała Pope, obwieszczających wielkie zwycięztwo.

„Strata nasza jest ogromna w oficerach i żołnierzach zabitych, rannych lub wziętych do niewoli. Ponieśliśmy także wielkie straty w zniszczonych przez nas materyałach; kolej żelazna z Alessandryi do Orange straciła połowę swego materyału; 250 wagonów napełnionych żywnością i 10 lokomotyw spalonych zostało w nocy 29 na 30 sierpnia, a 30 sierpnia jen. Pope zniszczyć kazał 140 wagonów, aby nie wpadły w ręce Separatystów. Jen. Banks cofał się z Bistrow do Manassas wśród dymiących się zwalisk. Słowem wszystkie doniesienia o naszych stratach, nawet które się zdawały się najbardziej przesadzone, są uzasadnione; wszystkie wieście są prawdziwe, wyjąwszy o naszych zwycięztwach.

Siły Separatystów oceniają na 150,000 ludzi i 150 dział. (Stosunkowo mało dział do liczby żołnierzy, gdyż bywa w armiach 2, 3 do 4 dział na tysiąc ludzi P. R. Cz.) Jestto trzecia część tego co mamy między Waschingtonem a Centreville. Nieprzyjaciel bada prawe skrzydło jenerała Pope, aby znaleźć słaby punkt, przez któryby się mógł przedrzeć do Leesbourg. Przed końcem tygodnia będziemy zapewne słyszeli o wielkiej bitwie pod Balsblown.

„Jazda seperatystowska spaliła most na Buls-Runie w 2 godziny zaledwie po jego ukończeniu przez nas. Zniszczenie tego mostu utrudnia nasze związki i przeprawę rannych. Dywizya Ricketts, brygady Tower i Harsuff straciły połowę blisko żołnierzy; posełam wam spis 400 oficerów i 1200 żołnierzy zabitych lub ranionych.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 września. Dziś wieczór przed 7mą zagasł gaz nagle we wszystkich latarniach tak na ulicach jak i po domach prywatnych; w kika jednak minut na nowo można go było zapalić. Nie znamy powodu téj nagłéj przerwy.

— Rozeszła się była dziś wieczór po Krakowie pogłoska o wielkim pożarze, jaki dziś przed południem miał wybuchnąć we Lwowie i że prywatne osoby otrzymały już telegraficzne doniesienia o zniszczeniu całych ulic. To nas spowodowało, żeśmy późnym wieczorem uczynili zapytanie telegrafem we Lwowie, a odpowiedź datowana stamtąd o godzinie 10téj wieczór następujące zaspakajające przesyła nam wyrazy, które pośpieszamy ogłosić, aby zapobiedz szerzeniu się tej pogłoski: „Ani słowa w tem prawdy (o pożarze). Od tygodnia nie było żadnego pożaru, prócz jednego domu spalonego na przedmieściu“ (o którym już było doniesione, że się spalił na przedmieściu Janowskiem).

— Jutro we wtorek p. Miłaszewski i pani Schreiber Kirchbergerowa dają jak donosiliśmy, koncert wokalny w teatrze z pomocą p. Kazimierza Hoffmanna obfitujący w cenne dzieła muzyczne.

— Wczoraj zgorzały w Mogile pod Krakowem młyn drugi, to jest leżący na drodze ku mogile Wandy, tudzież stodoła.

— W jednym z domów przy ulicy Szczepańskiéj służąca schodząc w sobotę z drugiego piętra z dwuletniem dzieckiem na ręku, wypuściła je. Podniesiono dziecko bez znaku życia i lubo je późniéj otrzeźwiono, wszelako niemożna jeszcze nic wnosić o jego życiu. Służąca nieczekając co się stanie, już więcéj niewróciła do domu.

— Ksiądz Richard wyjechał ze Lwowa naznaczywszy w różnych stronach miasta 23 miejsc obfitych w wodę. Lwów posiada studnie i wodotryski na różnych punktach miasta, ale zbywa mu głównie na wodzie płynącéj i od dawna myślano, aby spowadzić do miasta kanałami wodę z wielkiéj odległości, ale ten projekt nie postąpił daléj, bo z wielkiemi połączony jest kosztami.

— O pożarze w Brodach *Gazeta Lwowska* tyle donosi: W Brodach wybuchł pożar 17go b. m. w nocy i zniszczył 14 domów w najuboższéj części miasta. Nazajutrz w południe powstał znowu ogień w zachodniéj i południowéj stronie, i w kilku godzinach zgorzało przeszło sto domów. Z przyczyny gwałtownego wiatru wszelkie usiłowania straży ogniowéj i ludności były nadaremne. Do godziny 5téj wieczorem niezdołano ognia przytłumić. — W tymże samym jednak numerze taż gazeta podaje telegram z 19go popołudniu z Brodów, który umniejsza doniesioną powyżéj klęskę. Mówi on bowiem: Wszystkiego zgorzało 49 domów w całości lub częściowo, a najwięcéj z sześćdziesięciu domów pozrywano dachy dla ratunku. Ogień ugaszony. Przyczyna pożaru dotąd nieznana.

— D. 9 b. m. piorun uderzył w Młyniskach w obwodzie Stryjskim w stodołę kapelanii grecko-katolickiéj i w skutku tego pożar zniszczył tę stodołę, oraz kilka stert pobliskich zboża. Szkoda wynosi około 2,500 złr.

— W Słobódce górnéj w obwodzie Stanisławowskim, parobek Jan Rebak schodząc w d. 12 b. m. z góry z kosą, potknął się i upadł na ostrze kosy, która tak głęboko wbiła się w piersi, że mu od razu śmierć zadała. W Folwarkach w obwodzie Stanisławowskim, murarz Piotr Szuja spadł z drzewa i zabił się.

— Czytamy w *Gazecie Narodowéj*: Ciekawy proces wytoczył niejaki p. Klemens Huczkowski, zecer, dwom urzędnikom c. k. policyi we Lwowie. Zaskarżyli oni go o śpiewanie pieśni zakazanéj w kościele i złożyli świadectwo odwołując się na swą przysięgę służbową. Huczkowski o fałszywe świadectwo zaskarżył ich do sądu karnego, powołując się na kilku świadków, najpierw, że nie śpiewał, powtóre, że owi dwaj urzędnicy, komisarz Wagner i praktykant Piasecki podczas mszy i śpiewu w takiem oddaleniu stali, że Huczkowskiego ani słyszeć ani widzieć nie mogli. Właśnie dowiadujemy się, iż dziś rano urzędnik policyi z dwoma ajentami w mieszkania tego Huczkowskiego robił rewizyę wszystkich jego ruchomości; nic jednak podejrzanego nie znalazł. Dodać musimy, iż w rekursie podanym na ręce c. k. policyi, wyraźnie Huczkowski oświadczył, iż owych dwu urzędników zaskarżył do sądu karnego.

— *Barmer Zeitung* pisze: Pewien uczeń gimnazyalny z Kolonii, który bawił w Barmen czas jakiś, odjechał do domu. Wyjeżdżając kupił sobie kilka cygar i pudełko zapałek, a chcąc na wsiadaniu zapalić cygaro wyciągał zapałkę, lecz że pudełko było pełne, zapałka nie chciała wyjść. Schwycił więc jedną z nich paznogciami i przez to kawałek fosforu ukruszony zapalił się i przypiekł mu palec wskazujący. W téj chwili powstał w palcu ból mocny i cały palec nabrzmiał. Zanim do najbliższéj stacyi kolei nadjechał, już cała ręka spuchła i niezmiernego doznawał w niéj bolu. Radzono mu, aby wysiadł w Düsseldorf, co też uczynił i udał się zaraz do lekarza, który mu oznajmił, że ani chwili niema do stracenia i trzeba natychmiast rękę odjąć. Młodzieniec nie przystał na to, lecz pojechał do Kolonii, gdzie zawezwano lekarzy, a ci przystąpili do odjęcia mu całéj ręki, która mocno zgorzeliną była już dotkniętą.

— Jutro we wtorek dnia 23 września, Ś. Tekli panny męczenniczki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Centralblatt für Eisenbahnen podaje doniesienie następujące o kolei żelaznéj *ze Lwowa do Brodów*, a ponieważ pismo to czerpie ze źródeł urzędowych, przeto zapewne doniesienie jego jest autentyczne.

Jak już doniesiono, akcyonaryusze c. k. uprzywil. kolei galicyjskiéj Karola Ludwika oświadczyli na tegorocznem walnem zebraniu gotowość odstąpienia służącego im na mocy konsensu prawa pierwszeństwa budowy kolei żelaznéj ze Lwowa do Brodów nowemu towarzystwu, jeśliby się takowe utworzyło celem poprowadzenia téj linii i jeśliby otrzymało konsens na budowę i ruch téj kolei. Komitet założycieli, który się w tym celu ukonstytuował już pod przewodnictwem księcia Sapiehy, zgłosił się teraz do Rady zawiadowczéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, prosząc o odstąpienie mu swoich wszystkich robót przygotowawczych do téj linii, planów, projektów i kosztorysów, jakoteż o użyczenie organów Towarzystwa dla pokończenia owych prac przygotowawczych. Rada zawiadowcza kolei galicyjskiéj Karola Ludwika nietylko prośbie téj zadosyć uczyniła jak najchętniéj, ale nadto zgłosiła się do c. k. Ministeryum handlu o pożyczenie technicznych wypracowań i studyów przygotowawczych, sporządzonych przez byłą c. k. centralną dyrekcyę kolei żelaznych.

Tarnów 19 września. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	4·37½
Żyto	„	2·77
Jęczmień	„	2·20
Owies	„	1·15
Groch	„	3·20
Bób	„	2·50
Proso	„	2·15
Tatarka	„	2·00
Kukurydza	„	0·00
Ziemniaki	„	0·80
Drzewo twarde	(za siągę)	9·50
„ miękkie	„	7·25
Konicz na paszę	„	1·35
Siano	(za cent.)	1·30
Słoma	„	0·70

Wiedeń 15 września. Dzisiaj odbył się zwyczajny targ na woły opasowe na placu podle rogatki ś. Marka *(Sankt-Markser Linie)*, którego wynikłość była następująca:

	z Węg.	z Galic.	z prow.	Razem
Przypędzono sztuk	1473	1976	59	3508
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk				2096
„ „ „ : „ z prowincyi „				1194
Po za targowiskiem kupiono „				8
Niesprzedanych wróciło na prowincyą „				210
Razem jak wyżej „				3508
Ogółem wyprowadzono na prowincyą „				1404
Pozostało dla Wiednia „				2104

Waga szacunkowa jednej sztuki wynosiła 510 do 590 funtów.

Cena jednej sztuki wynosiła 139 złr. — kr. do 180 złr. — kr. w. a.

Cena jednego centnara mięsa wynosiła 27 złr. — kr do 30 złr. 50 kr. w. a.

Ceny produktów polskich w **Wiedniu** od 13 do 19 września 1862 r. w wal. austr.

Szmaty galicyjskie białe (za centnar)	7·50
„ „ onuczkowe „	5·50
„ „ z pakuły ordynaryjnéj	4·25
„ „ lniane niebieskie mięszane z niebieskiemi bawełnianemi (za centnar)	5·00
„ „ kotonewe „	0·00
Konopie polskie surowe „	17·75
„ „ międlone „	27·50
Len polski surowy „	23·00
„ „ międlony „	31·50
Koniczyna czerwona chędożona (za centnar)	0·00
„ „ naturalna „	0·00
„ biała „	0·00
Skóry wołowe polskie, mokre z rogami (funt.)	00·30½
Skórki cielęce „ z główkami (za cent.)	86·00
Terpentyna galicyjska „	45·00
Wełna polska ordynaryjna *(Zackelwolle)* „	00·00
Szczecina wiśnicka wyborowa „	260·00
„ „ biała „	190·00
„ jaworowska wyborowa „	285·00
„ „ celna „	190·00
„ „ przednia „	180·00
„ „ średnia „	90·00
„ „ poślednia „	95·00
„ mielecka „	125·00
Spirytus 30—33 stopniowy *transito* (za stopień = ½ garnca)	0·55
„ rektyfikowany 35° *transito*	0.61
Wosk tarnopolski (za centnar)	000·00

Wrocław 18 września. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz łaży).

	pród.	śred.	pośled.
Pszenica biała	82-84	78	74 76
„ żółta	80 81	77	72-76
Żyto	58-59	57	52-55
Jęczmień	40-42	38	36-37
Owies	24-25	23	21-22
Groch	52-54	50	45-48
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	235	224	211

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 20 września. Książę Napoleon wraz z małżonką ma przybyć tutaj 24go t. m. (na ślub księżniczki Pii P. R. Cz.) Stan oblężenia w neapolitańskiem ma być utrzymany jeszcze przez pewien czas, a w Sycylii, aż do utworzenia nowéj administracyi. Izby będą wkrótce zamknięte, lecz nie rozwiązane.

Petersburg 20 września. Manifest cesarski dziś ogłoszony rozporządza, że po sześcio-letniem zawieszeniu poboru wojskowego, nastąpi rekrutacya w 1863 r. Pobór ten ma się rozpocząć 15go stycznia.

Białogród 21 września. Serbowie rozpoczęli regularne oblężenie warowni w Uszycy. Przekopy rozpoczęto. Twierdze Semendrya i Szabacz są również otoczone przez Serbów; załoga jest niepokojona częstemi strzałami karabinowemi. Wiele rodzin przybyło tu chroniąc się z dwóch miast wspomnionych.

Londyn 20 września. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 9go t. m. Jenerał Mac-Clellan (dowodzący, jak wiadomo, wojskami unionistowskiemi w około Washingtonu zgromadzonemi na obronę tego miasta. P. R. Cz.) wyruszył z Washingtonu dla odparcia Separatystów zagrażających północno-zachodniéj części kraju Maryland. (Depesza ta przeto okazuje, iż Separatyści przeszli Potomak w górnym jego biegu i są prawie z tyłu Washingtonu, co potwierdzają dalsze wiadomości téj depeszy. P. R. Cz.) Wiele rodzin opuszcza Washington. Flota Unii stanęła przed Baltimore i zniszczy (?) to miasto, gdyby je mieli zająć Separatyści. Cofnięto surowe rozporządzenia względem poboru wojskowego. — W kongresie separatystowskim przedstawiono projekt o nowy pobór wojskowy w liczbie 300,000 ludzi.

Londyn 21 września. Według nadeszłych tu wiadomości z Nowego Jorku z 10go t. m. potwierdziło się doniesienie, że wódz separatystowski jen. Jackson przekroczył Potomak na czele 50,000 Separatystów i zajął miasto Frederick.

Obchód rocznicy mniemanego dziesięcio wiekowego bytu Rosyi przyniósł dotychczas **Kongresówce** jedynie akt mniemanej łaskawości i złudnego dobrodziejstwa, który wyżej rozbieramy. Niepewne wieści donoszą, iż **miał być** w owym dniu ogłoszony w **Warszawie**, lecz późniéj został cofnięty jakiś dekret mianujący W. księcia Konstantego wicekrólem — ale tylko Kongresówki. Zbytecznie już prawie powtarzamy, iż potrzeb kraju nie można zastąpić frazesem, że **nie o zmianę nazwisk**, tytułów lub osób, lecz o zmianę rzeczy idzie, o połączenie prowincyj, przyznania im instytucyj jakie od wieków posiadały. Czy wice-król, czy namiestnik? — wszystko to jedno, jeśli tylko samej Kongresówki. — Doniesienia z **Petersburga** mówią, że tam bardzo grzecznie przyjmują hr. Andrzeja Zamoyskiego, że wszyscy prawie ministrowie odwiedzili go zaraz po jego przybyciu, lecz jeszcze nie miał podobno posłuchania u Cesarza, gdyż tenże wyjechał do Wielkiego Nowogrodu na ów obchód rocznicy. Lecz jak postrachem nie można potłumić, tak i grzecznością zaspokoić potrzeb narodu.

Do tej chwili nie mamy wiadomości, czy 20go września obwieszczono w **Nowogrodzie** jaki manifest ogłaszający zmiany, swobody i instytucye dla **Rosyi**. Ogłoszono tylko w dniu owym w dziennikach petersburskich ukaz cesarski nakazujący **pobór wojskowy** w roku przyszłym, pięciu rekrutów z tysiąca dusz męzkich. Wistocie jest to stósowna instytucya, ogłoszona a raczej utrzymana w rocznicę założenia rosyjskiego państwa, opartego na bagnecie i zwracającego dotąd wszystkie swoje siły do wytworzenia armii i zaboru krajów. Czyż tym ukazem chcą przekonać, iż **Rosya nie myśli się zmienić**, nie zamierza z **państwa zbrojnego dla uciskania innych, przemienić się w naród wolny?**

W Wiedniu więcej się dziś zajmują przygotowawczemi naradami nad przyszłym parlamentem niemieckim czyli tak zwanym „przedparlamentem“ aniżeli sprawami czysto austryackiemi. Dane jest hasło, aby każdy ktokolwiek sprzyja teraźniejszemu rządowi, starał się być bardziej niemieckim, aniżeli gdyby się rodził w Barlinie. O prześcignięcie też Prus w Niemczech idzie. Polityka niemiecka gabinetu ma być podstawą całej polityki rządowej. Minister saski Beust w tym celu zjechał do Wiednia. Już kodeks handlowy niemiecki uchwalono w Radzie państwa; teraz idzie o przygotowanie austryacko niemieckiego związku celnego i o austryacko-niemiecki parlament przy Bundestagu pod prezydencyą posła austryackiego.

Gdy w sobotę zamknięto obrady szczegółowe w berlińskiej Izbie deputowanych nad etatem wojskowym na r. 1862, i wszystkie wnioski komisyi zostały przyjęte i uchwalone, dziś ma zapaść ostateczna uchwała nad całością. Nie wątpić, że i ta uchwała zapadnie w myśl komisyi. Jaki z tego rezultat? *Stern Ztg*, organ rządowy, mówi w niedzielnym numerze swoim o usiłowaniach rządu, objawionych w dniu 17 b. m. aby się porozumieć i o bezowocności tych usiłowań. Usiłowania te były wszelako pozorne. Tu szło o zasadę, a ministeryum chciało rzecz zbyć ustępstwem jednorazowem co do formy. *Stern Ztg* utrzymuje jednak, że byłoby to mostem do dalszego pogodzenia się, a na prawdę byłoby to zrzeczeniem się praw Izby i okazaniem, iż wszystko co dotąd Izba robiła, było uporem a nie wytrwałością. *Stern Ztg* odwołuje się do zdania ludzi umiarkowanych w kraju, co znaczy innemi słowy, do nowych wyborów. Jeżeli wybory te nastąpią na podstawie dzisiejszej ustawy wyborczej, rezultat ich będzie ten sam; jeżeli zaś rząd przeciwnie dopuści się zamachu stanu i oktrojować będzie ustawę wyborczą, wtedy może oczywiście taką sobie zebrać Izbę, jakich środków dostarczy mu do tego ustawa narzucona. Rzeczywiście artykuł gazety rządowéj jest pogróżką, tak jak nią były mowy ministra Roona. Mówi ten artykuł, iż rząd zaszedł tak daleko w ustępstwach jak mógł, i ma nadzieję, że umiarkowani w kraju przekonają się, że nie jego wina, jeśli budżet na r. 1862 wyjdzie z obrad Izby w takiéj postaci, jakiéj nikt przewidywać nie może, aby się dał wykonać. — Dziś więc nastąpi rozstrzygnięcie, a może i rozwiązanie kryzys. P. Bismark miał w sobotę, jak donosi *National Ztg*, długą naradę z hr. Bernstorfem. Korespondent nasz berliński podaje jako wieść, że może wejdzie on do gabinetu wraz z p. Vincke, który miał posłuchanie u króla.

Niektóre doniesienia z **Włoch** utrzymują, iż gabinet turyński jest pewny poparcia Francyi w celu posunięcia naprzód programu narodowego, że mniema, iż termin ustąpienia wojsk francuzkich z Rzymu oznaczony będzie wkrótce, że dlatego nie rozwięzuje Izb, ale zwoła je na tymczasowe posiedzenie, a potem tylko sesyę odroczy. Niedonoszą jednak, na czem są te mniemania oparte, a mianowicie względem terminu wymarszu wojsk francuskich z Rzymu; dlatego mniemania te uważać możemy za nieuzasadnione. — Smutnie zapewne wszystkich Włochów dotknie korespondencya między konsulem amerykańskim w Wiedniu a Garibaldim, ogłoszona w dziennikach wiedeńskich, w której Garibaldi oświadcza, iż chwilę swego wyzdrowienia będzie uważał za stósowną, aby swe usługi ofiarować rzeczypospolitéj amerykańskiej. Smutnie powtarzamy, list ten dotknie Włochów i przyjaciół Garibaldego, iż w czasach gdy jego bytność potrzebna jest sprawie własnego kraju, chce rzucić się do Stanów Zjednoczonych, rozrywanych wojną domową, w której **żadna** z obudwóch stron nie ma zupełnéj słuszności: jedna broni niewoli murzynów, druga ich niechce bynajmniéj uwolnić, lecz tylko pragnie przemocą inne kraje ze sobą w związku utrzymać.

Niektóre dzienniki **francuskie** z 19 i 20 września okazują, że co się tyczy treści pisma obywateli polskich wyrażających żądania kraju, usiłują wpływy jakieś zaciemnić opinię publiczną we Francyi. Między innemi *La Presse* z 20 t. m. twierdzi, iż pismo to żąda przywrócenia praw zagwarantowanych traktatem 1815 roku, czego nie ma w owem piśmie. Czy te słowa pisała *La Presse* nie dobrą mając o adresie wiadomość; czy też przez wpływ jakichś osób błędną kierujących się doktryną? — nie możemy jeszcze wiedzieć. W każdym razie spodziewamy się tak po sumienności dzienników francuskich, jak po uczuciu **obowiązku** ziomków będących w Paryżu, iż adres ten dosłownie bez żadnych zmian i dodatków ogłoszonym będzie w dziennikach paryskich. Sprostować także winni doniesienia ciągle mylnie w dziennikach niemieckich i francuskich powtarzane, jakoby to sama szlachta polska udział w spisaniu tego aktu wzięła. Nie tylko że dzisiaj niema w istocie w Polsce żadnego podziału na szlachtę i nieszlachtę, i tylko jest podział na obywateli wykształconych i niewykształconych, więcéj lub mniéj czujących potrzeby kraju; lecz nadto mylnieby mniemano twierdząc, że tylko obywatele wiejscy wzięli udział w tym akcie; spisali go bowiem i podpisali tak wiejscy jak miejscy obywatele. Upraszamy także, aby podając akta jak i artykuły nasze trzymali się ściśléj tekstu i niezmieniali go i niedodawali rzeczy, których w nim nie ma, co bardzo często znajdujemy, jak np. w podanym w *Journal des Débats* z 20 t. m. ustępie z *Czasu* z 16 t. m. Zmiany jakie czynią, zdają się mało znaczące dla nich, nieznających bliżéj położenia rzeczy w kraju, a są tymczasem bardzo znaczne.

Dzienniki te **francuskie** z 20go t. m. zamieszczają warunki przyjęte na ostatniej konferencyi carogrodzkiej w sprawie serbskiej, warunki które już dawniej podaliśmy; lecz zaczem postanowienie konferencyi ogłozonem zostało, walka w Serbii zaczęła się, jak to donoszą powyższe depesze.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Berlin 22 września. Głosowanie nad całością etatu wojskowego (które dzisiaj miało nastąpić) nastąpi jutro. Dzisiejsza *Kreuzzeitung* donosi: Minister Heydt niepodał się do dymisyi, lecz tylko podał prośbę o ewentualne uwolnienie go; hr. Bernstorff upraszał o dymisyę i prawdopodobnie wróci na posadę poselską do Londynu. P. Bismark-Schoenhausen miał dziś posłuchanie u króla.

Dubrownik (Ragusa) 22 września. Wczoraj obchodzono w Cetyni uroczystość zawarcia pokoju. Warunek względem poprowadzenia drogi militarnéj, ratyfikowany.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 22 Września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	366	360
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	109½	108
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	80½	79½
Srebro nowe . . . . złr.	124	123
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 30	10 15
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	10 10	9 96
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 91	5 84
„ austryackie . . . . . „	5 99	5 91
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	86 —	85⅝ —
„ „ „ „ na wal. a. „	82⅛ —	81⅓ —
Obligacye indemn. z kuponami „	74 25	73 50
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	83 —	82 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	228	226
Listy zastawne polskie z kup. . złp	101⅛	100¼

Wiedeń 22 Września. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	71	10
5% Pożyczka narodowa.	83	—
Akcye banku narodowego wied. .	794	—
„ banku kredytowego. . . .	217	—
Srebro.	124	.
Londyn, 10 funt. szterl.	125	50
Dukat pojedynczy.	5	99

Wiedeń 20 Września.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	66 80	66 70
5% Pożyczka narodowa	83 10	83 —
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 10	71 —
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	86 5	85 50
5% „ „ węgierskie . . .	72 —	71 25
5% „ „ chorw. słow. ban.	73 —	72 50
5% „ „ galicyjskie . . .	71 80	71 49
5% „ „ bukowińskie . .	70 —	69 50
5% „ „ siedmiogrodzkie .	70 —	69 50
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	98 —	97 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	104 50	104 —
„ „ „ 10 letnie. . . .	100 75	100 25
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 50
„ „ „ losow. w wal. austr.	84 —	83 75
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	83 —	82 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	136 75	136 25
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 25	90 75
„ „ „ z r. 1860 całe. .	91 10	90 90
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy zakładu kredytowego. . . .	132 —	131 90
„ tryestskie na 4½%	121 —	120 —
„ żeglugi par. na Dunaju. . .	94 50	94 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	95 50	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	37 75	37 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 7	36 25
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 —	35 50
„ Miasta Budy „ 40 „	37 —	36 50
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 —	21 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	794 —	793 —
„ zakładu kredytowego . . .	215 50	215 80
„ żeglugi parowéj na Dunaju	420 —	418 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1899	1997
„ „ rządowéj	237 —	236 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	156 —	155 50
„ „ Pardubickiéj. . . .	123 —	122 50
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj. . . .	277 —	276 —
„ „ Galicyjskiéj	227 —	226 50

Kursa zagran. (3 miesięczne)

	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	4	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	3½	106 30	106 20
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	106 50	106 50
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	94 30	94 20
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów . . .	5	—	—
Londyn 10 funtów . . .	2	126 25	126 20
Paryż 100 franków. . . .	3½	50 —	50 —

Waluty:		
Cesarskie korony.	17 40	17 35
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 05	6 03
„ „ obrączkowe . .	6 05	6 03
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	10 09	10 06
Suwereny.	—	—
Fryderyki.	10 55	10 50
Luidory	10 30	10 25
Suwereny angielskie.	12 72	12 70
Imperyały rosyjskie	10 40	10 35
Srebro.	125 50	125 —
„ kupony	125 50	125 —
Talary związkowe.	1 88½	1 87½
Pruskie bilety kasowe	1 88½	1 87½

Lwów 19 Września.		
Dukat holenderski	6 5	5 99
„ austryacki.	6 7	6 2
Półimperyał rosyjski.	10 43	10 32
Rubel rosyjski.	2 1	1 99
Talar pruski	1 93	1 89
Listy zast. gal. bez kup w. austr. .	81 50	80 75
„ „ „ „ „ w mon. k. .	85 50	84 74
Obligi indemn. bez kuponu	72 40	71 68
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	83 60	82 90
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	229 25	227 25

Warszawa 19 Września.		
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 63
Obligi skarbowe . . . . . . „	93 62	—
kupon.	—	1 87⅞
Listy zastawne III okresu . . rubli	15 1	14 99
kupon	—	— 14½
Akcye kolei żel. warszawko-wied. .	92 —	—

Wrocław 20 Września.		
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	89⅛	—
Polskie bilety bankowe	—	88
„ Listy zastawne.	88¼	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	103¾
„ „ „ 3½% .	—	98¾
Obligi kolei krak.-szlązkiéj. . . .	—	—

Paryż 20 Września.		
Renta 3%	69 —	

Londyn 20 Września.		
Konsole	93⅝	

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Przemyśla* 6. 15 rano — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Przemyśla* 7. 23 wieczór — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór;
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Przyjechali od 20 do 22 Września rb.

HOTEL SASKI. Książe Stanisław Lubomirski ob., Kazimierz i Juliusz hr. Starzyńscy ob., Anatoli Maszewski ob. z Galicyi. Franciszek Künzer ob. z Wrocławia. Władysław Chrzanowski wł. dóbr, Tadeusz Poniatycki obyw., Adam Grodzicki student uniwer., Salomea Mostowska ob., Wysocki Jakób naczelnik Inżynieryi, Józef Kamocki wł. d., Michał Zakrzeński ob., Wiśniewski ob., Laskowski Roch ob., Daszewska Eleonora ob., Antoni Laskowski ob. z Królestwa. Hilary Treter z Lubomierza. Karol Gadomski stud. uniwersytetu z Radomskiego. Wł. Nowicki z gubor. Mińskiej. Wiktor Skibniewski z Podola. Wł. Radzinski urzęd. z Królestwa.

Wyjechali: Alexander hr. Dzieduszycki, Brandys, Kazimierz i Juliusz hr. Starzynscy, Hilary Treter do Galicyi. Wł. Chrzanowski, Konst. Małowiecki, Józef Stummer, Felix Oskierko, Edward Romer do Królestwa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Konstanty Stojowski wł. dóbr, Fr. Koliebaj wł. d., Felix Niemira ob. z Królestwa. Jozef Pohyjnowicz ob. z Rosyi. Fr. Ausfaitger pełnomoc. z Kletau. J. S. Gebortez kup. ze Lwowa. Kasper Eisenbach fabr. z Opawy. Fr. Kowalski wł. d. z Petersburga. Nep. Szymański ob. z Galicyi.

Wyjechali: Sławiński Henryk wł. d. do Kroacyi. Salomea Kulikowska wł. d., Sedlaczek Ignacy wł. d., Pohyjnowicz Józef ob. z Królestwa. Paszkowski Alfons ob. do Warszawy. Fr. Rychłowski wł. d., Pietruska Wanda wł. d., Wł. Puzyna wł. d., Domanowski Wacław słuch. prawa do Galicyi.

HOTEL POD RÓŻĄ. Miłowicz Felix wł. dóbr z Wołynia. Markowa Bronisława z córką wł. dóbr z Królestwa. August Leop. jeneralny pełnom. Assekuracyi Saxońskiéj z Wiednia. Kużawińska Lucyna z córkami wł. d. z Warszawy. Lutosnowski Edward wł. d. z Rembelina. Korwin Wirzbicki wł. dóbr z Krasiczyny. Pękata M. R. ob. z Andrychowa.

Wyjechali: Lutosnowski Edward wł. d. do Rembelina. Zawisza August w. d., Rozwadowski Kaźmirz w. d., Jaczyński Feliks w. d., Schütz Karolina ob., Dwernicki Antoni w. d., Gniewska Urszula ob. do Królestwa. Leśniowska Bertha wł. d., Katuska Józefa wł. d., St. Jordan wł. d., Zawadzka Seweryna wł. d. do Galicyi.

INSERATY.

Już wyszedł

KALENDARZ KRAKOWSKI

NA ROK

1863.

Wydanie **Józefa Czecha.**

Zawierający w sobie:

Kalendarz Polski, Ruski i Żydowski. — Nabożeństwa w kościołach krakowskich — Zaćmienia słońca i księżyca oraz Lunacyje. — Tablica wschodu i zachodu słońca na południk krakowski wyrachowany

ROZMAITOŚCI.

Pamiątka, obrazek przez Antoniego Wieniarskiego — Starosta i Diabeł Boruta, Legenda przez mieszczanina Łęczyckiego autorowi opowiedziana — Morowa zaraza w Warszawie 1712 r. Obraz z podań miejscowych przez K. Władysława Wójcickiego. — Niektóre szczegóły obyczajów i życia dawnych Polaków dotyczące. — Kościoł Panny Maryi w Krakowie (z drzeworytem). — Wielki ołtarz w Kościele Panny Maryi (z drzeworytem). — Ogrodnictwo. O Chmielnikach czyli o uprawie Chmielu. — Tabelka stęplowa. — Podręczna wiadomość dla gospodyń. — Jarmarki uprzywilejowane w Galicyi zachodniéj.

1 Exemplarz kosztuje 42 centy, tuzin 4 złr. cen. 20. (190-3-6)

Znaczny wybór

obrazów czarnych i kolorowych, jako też fotografij, otrzymała Księgarnia **Franciszka Grzybowskiego** *w Głównym Rynku pod L. 14.* (1213-1-3)

Une gouvernante

Française natif de Paris enseignant tous les objets de cette langue desire entrer dans une Famille qui demeure en ville. (1233-2-3)

Les personnes intéréssés pourront s'adresser franco sous les initiales

T. S. chez monsieur CHOLEWINSKI à **Bochnia.**

Byczek i Cieliczka

po sześć miesięcy, czystej rasy holenderskiej, są do sprzedania w kamienicy przy Ulicy Grodzkiej Nr. 101. Bliższą wiadomość Stróż kamieniczny udzieli. (237-2-3)

PP. Salomońscy

Artyści Śpiewu i Muzyki, mają honor zawiadomić Osoby interesowane iż powrócą do Krakowa 16 Października 1862.

Mieszkanie Ulica Grodzka w domu P. Szachnera. (1204-2-3)

DONIESIENIE LEKARSKIE.



Nie masz jednego lekarstwa, któreby w praktyce medycznéj sprowadziło tak zupełną przemianę jak **Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające, *P. Cauvin*.**

Najznakomitsi lekarze używają ich dziś i przepisują swym chorym, wspierając się na zasadzie następujących uwag:

1) Pigułki te są czysto z roślin przygotowane;
2) Miłe dla oka i przyjemnego smaku;
3) Bardzo skuteczne; działanie ich nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, oczyszczające ciało ze wszelkich zepsutych humorów;
4) Działają wprost na cyrkulacyę krwi w arteryach, przywracając i odnawiając krew zupełnie.
5) Lekarze, którzy rozbiór chemiczny tych pigułek dokonali, wprzód zanim je swym chorym przepisali, jednozgodnie oświadczają, że

Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające, P. Cauvin,

są najlepszem lekarstwem tego rodzaju aż do dziś znanem. Po tak licznych świadectwach, któżby mógł wątpić o ich dobrym skutku?

Pudełko z 30 Pigułek złożone kosztuje 2 franki — z 60ciu Pigułek 3 franki 50 c.

Sprzedają się: w WARSZAWIE u p. Mrozowskiego, ulica Podwale Nr. 482; — w KRAKOWIE u p. Molędzińskiego; — w KIJOWIE u p. Marcińczyka; — we LWOWIE u p. Tomanka; — w WILNIE u p. Wojciechowicza i u p. Chrościckiego; — w BRODACH u p. Franzosa. — Mogą być także dostarczane za pośrednictwem *„Tygodnika Mód,“* przy ulicy Żabiéj Nr. 956 w WARSZAWIE. (1071-5-)

REDAKCYA (1218-1)
KÓŁKA DOMOWEGO

uprasza osoby zamieszkałe w Galicyi, które życzą sobie prenumerować na **Kółko Domowe**, aby nie nadsyłały pieniędzy do Warszawy pod jéj adresem, jak się to w tych czasach często zdarzało, ale aby prenumerowały na swych stacyach lub w Krakowie, gdyż jedynie za pośrednictwem poczt galicyjskich wyżéj wymienione pismo spiesznie przesyłane być może.

Prenumerata kwartalna wynosi 2 złr. 86 c. w. a., można jednakże półrocznie i rocznie prenumerować.

Osoba w średnim wieku, polka, wdowa, poszukuje miejsca na prowincyi do prowadzenia dzieci, będąc w stanie udzielania gruntownie początków języka francuskiego i niemieckiego lub też miejsce lektorki lub opiekunki dorastających panienek. Bliższa wiadomość ustnie lub na listy frankowane pod cyfrą F. N. na 2gim piętrze w domu pod Nr. 486 plac Dominikański. (1236-1-2)

GAZETA NARODOWA

wychodzi dwa razy na tydzień we Lwowie pod kierunkiem Jana Dobrzańskiego. Prenumerata kwartalna (od 1go paźdz. do końca roku) wynosi w miejscu (we Lwowie) 1 złr. 50 kr. na prowincyi z przesyłką pocztową 1 „ 80 „ w Kś. Poznańskiem . . . . 1⅓ talar.

Wszystkie urzęda pocztowe przyjmują przedpłaty pod adresem: *„Do redakcyi Gazety Narodowéj we Lwowie.“* (1217-1-3)

UWIADOMIENIE.

(1160-1)

Ponieważ swój zakład wyrobów rzeźbiarskich w materyały i pomoc zaopatrzyłem, przeto polecam się Osobom interesowanym i przyjmuję wszelkie obstalunki, które z akuratnością i na termina odstawię. — Przyjmuję obstalunki, co do robót Religijnych, jako to: Ołtarze, figury, obrazy w płaskorzeźbach tak z drzewa jak z kamienia. — Oraz wszelkiego rodzaju pomniki, z kamienia, marmuru lub drzewa; a nadto modelowanie portretów i odrobienie tychże w marmur e lub z kości słoniowéj w płaskorzeźbie w małym formacie, i wszelkie inne roboty z kości słoniowéj.

Jak również restaurowanie pomników, z kamienia, marmuru, lub drzewa, choćby przez robaki zniszczonego utrwalę sposobem mnie wiadomym i doświadczonym już pracą. (czytaj *Czas* Nr. 19 kwietnia, 25 Sierpnia 1861.)

Józef Korwin Brzostowski
Snycerz i Rzeźbiarz.
Ulica św. Jana, Nr. 289 w Krakowie.

Do pielęgnowania zdrowych i pięknych zębów



Ces. król. uprzywil.

WODA DO UST
na ból zębów
J. D. Pohlmanna,

która podług przepisów użyta, nieprzyjemny odór z ust wydala, dziąsła orzeźwia i wzmacnia, zęby zupełnie czyści, ich pruchnieniu zapobiega, od chwiania się zębów chroni, ból zębów uśmierza, i oraz jako najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje się.

Dobroczynny i zbawienny skutek téj wody uwalnia każdy wiek i każdą płeć od bólu zębów, przez co zapobiega się zupełnie konieczności wyrywania zębów, lub korzeni od zębów, wyjąwszy przy jątrzeniu się i fistułowych zapuchnięciach.

Woda ta przez najpierwsze znakomitości lekarskie Wiednia, jak również i na prowincyi co do swéj osobliwéj skuteczności uznana i świadectwami stwierdzona, szczyci się nietylko w całem c. k. austryackiem państwie, lecz także i w wielkiéj części i zagranicy z każdym dniem wzrastającem zaufaniem i chlubnem uznaniem. Sprzedają się: **flaszeczka po 1 złr** w. a.

Do pielęgnowania zdrowéj i pięknéj skóry na ciele.

Za c. k. wyłącznym przywilejem

GLYCERYNOWE
Mléko piękności

rozwiązane zadanie *środka piękności prawdziwego, zaręczonego i nieszkodliwego,* do udzielenia skórze miękkości, świeżości, białości i gładkości, jakie tylko wyłącznie przysłużają młodości, jak również do *radykalnego wydalania piegów, dolegliwości skórnych,* a szczególniéj *łuszczenia się skóry (parplów)* na głowie, które tak często powoduje wypadanie włosów i stanowi główną przyczynę osiwienia i ołysienia.

Cena 1 złr. 25 centów w. a.

Proszek Damski udziela skórze w okamgnieniu białości gładkości, delikatności i gibkości; i usuwa lepiéj jak wszelkie inne kosmetyczne środki tak przykre pieczenie twarzy po goleniu.

Cena 60 centów.

Utrzymanie zdrowych WŁOSÓW:
Uzdrowienie słabych włosów.

Pomada *„Végétale Balsamique“* i *Woda do włosów* wraz z instrukcyą użycia 50 centów, z których jeden lub dwa flakoniki wystarczają do wstrzymania najmocniejszego wypadania włosów i do zapobieżenia dalszemu wypadaniu.

O tych wszystkich preparatach wypowiedziało wiele lekarskich znakomitości swe zadowolenie.

Główny Skład utrzymują:

w Krakowie p. *J. Jahn* kup. i p. *Mieczyński* aptek. — we Lwowie p. *Mikolasch* apt. — w Warszawie p. *Sokołowski.* — w Wiedniu pód Nr. 1,152 na Kohlmarkt, — w Słomnikach p. *Maszadro* apt. (1015-6-)

Do wydzierżawienia
Szynk w połączeniu z garkuchnią i trafiką należący do domu na Czarnéj wsi przy Krakowie pod Nr. 12 Gm. IX. Wiadomość bliższa tamże na piętrze u właścicielki. (1154 3)

Od Komitetu wsparcia pogorzelców Tarnobrzeskich.

Wykaz

Funduszów, które wpłynęły do kasy komitetu od dnia pożaru 6go czerwca do 3go wrześ. 1862 r.

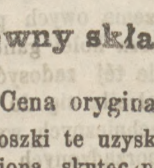
		na pogorzelców. Złr.	kr.	na kościół i klasztor OO. Dominikanów. Złr.	kr.
1	JW. X. Biskup Wojtarowicz	—	—	50	—
2	„ „ Juszyński z Sandom.	—	—	27	—
3	Zakon XX. Dominikanów lwowskich	—	—	1500	—
4	Z kollekty Wgo Jana Jędrzejowicza	142	80	57	20
5	„ Wnej P. Cetnerskiej w Kolbuszowej	103	50	—	—
6	„ dto dto w Krynicy	158	50	42	—
7	„ Wgo Władysława Jabłonowskiego	195	80	—	—
8	Składki złożone przez redakcyę Czasu	143	10	—	—
9	Od parafii Trześń.	44	76	62	64
10	dto Chmielów w Król. pols.	49	50	49	50
11	Od redakcyi gazety pols. w Warszawie	385	20	—	—
12	Fundusz powiatowy jako pozostałość od liweruuku koni	752	42	—	—
13	Wpłynęło za pośrednictwem c. k. Władzy obwodowej w Rzeszowie	1046	98	37	54
14	*Jego Ces. kr. Apostolska Mość Cesarz Ferdynand*	—	—	4 0	—
15	Jego Excellencya Pan Namiestnik hr. Mensdorf	50	—	—	—
16	Wny Pan Schindler z Mokrzyszowa	—	—	400	—
17	Parafianie Kolbuszowscy	—	—	101	90
18	„ Raniżów	—	—	104	30
19	„ Majdan	—	—	79	—
20	Z kwesty Xdza Hędrzaka w obw. Tarnowskim	—	—	143	—
21	Od JWnych Pań Małachowskich	45	50	182	—
22	JOX. Lubomirski z Rozwadowa	50	—	100	—
23	JWny hr. Edward Stadnicki	50	—	50	—
24	Jw. hr. Stanisław z Tarnowski Wróblewic	—	—	100	—
25	Wna Pani Sarnecka	—	—	100	—
26	JWny hr. Mycielski	—	—	100	—
27	Stanisław hr. Tarnowski z Dzikowa	—	—	1000	—
28	Juliusz hr. Tarnowski dto.	—	—	151	74
29	Jan hr. Tarnowski dto.	300	—	1000	—
30	JW. hr. Schafgotsche	60	—	50	—
31	Od najprzew. Kapituły katedralnej obrz. łac. w Przemyślu	—	—	60	—
32	JWny Jan hr. Tarnowski z Chorzelowa	—	—	250	—
33	JWny Juliusz hr. Tarnowski	—	—	100	—
34	Składki niżej 100 złr. w. a. i ofiary w kościołach złożone	—	—	1413	8
	Ogółem . .	3778	26	7360	90

Z powyższych składek udzielono wsparcia w mniejszych i większych kwotach 72m rodzinom 3686 złr Funduszami na kościół i klasztor osobny, wydział kościelny administruje. Na zaspokojenie pierwszych potrzeb życia nadesłali sąsiedni obywatele — pszenicy kor. 18. — Żyta kor. 115 g. 8. — Grochu kor 29. — Jęczmienia kor. 40. — Prosa kor. 3. — Bobu kor. 9. — Tatarki kor. 6. — Razem korcy 220¼ Ziemniaków kor. 23. — Chleba bochenków kor. 73. — Mąki żytniej pytlowej kor 20 — Z powyższego zboża zmielono bezpłatnie w młynie parowym Mokrzyszowskim 99 korcy, mąkę tę, resztę zboża i inne wiktuały, między 25 rodzin katolickich — i 238 rodzin żydowskich rozdano. Komitet zdając w ten sposób sprawę z 3ch miesięcznych czynności swoich składa zarazem najgorętsze dzięki wszystkim którzy do składek przyczynić się raczyli.

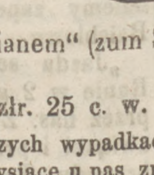
Z umieszczonego obok wykazu przekonać się łatwo że nadesłane ofiary największą były dla pogorzelców pomocą i nieocenionem dobrodziejstwem. Wiele atoli pozostaje jeszcze do zrobienia i dla tego Komitet odwołuje się powtórnie do serc litościwych osobliwie zaś do tych którzy zbieraniem składek trudnić się raczą i prosi aby w dobrych swych chęciach nieustawali — Za wszystkie zaś ofiary już otrzymane jak i za te, które jeszcze otrzymać może, składa komitet imieniem pogorzelców serdeczne podziękowanie.

Tarnobrzeg d. 3go września 1862 r.

Jan Tarnowski. — *Ignacy Brudzyński.* — *Fr. Bissachini.* — *W. Uzarski.* — *L. Babirecki.* — *X. Th. Sztyber* przeor — *Franciszek Greger.* (1210-1)



Proszki Seidlitzkie
MOLLA,



wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.

Główny skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniej przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającej do wymiot, itp. z najlepszym skutkiem używane zostały i najlepsze rezultata okazywały.

Przestroga. Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszki seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, że *każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone jest moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie:* „Moll's Seidlitz Pulver“

Skład tego Proszku utrzymują:

w KRAKOWIE p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz i **p. M. Jawornicki, we LWOWIE, p. Piotr Mikolasch i p. J. F. Klein,**

w Biały, p. Kéler's aptek. i p. J. Berger — *w Bochni* p. P. Niedzielski — *w Brzeżanach* p. Józef Żminkowski i p. B. Fadenhecht — *w Bóbrce* p. J. Czarnik — *w Brodach* p. F. Deckert — *w Buczaczu,* p. J. Czorkawski — *w Chodorowie* p. Z. J. Krynicki — *w Czerniowcach,* p. J. Różański i p. Ign. Schnirch — *w Dobromilu* p. A. Grotowski — *w Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — *w Glinianach,* p. N. Helm — *w Gródku* p. A. Tomaszewski — *w Gwoździcu* p. W. Hayder — *w Hussiatynie* p. F. Michalewicz — *w Jagielnicy* p. J. Fischbach — *w Jarosławiu* p. J. Rohm — *w Kaliszu* p. F. Hildebrand — *w Kołomyi,* p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — *w Krynicy* p. H. Nitribitt — *w Limanowie* p. A. Müller — *w Manasterzyskach,* p. J. Lipschitz — *w Nasicey* p. A. Merynch — *w Nowym-Sączu,* p. Kosterkiewiczowa wdowa i p. F. Wojcikowski — *w Novym Targu* p. C. Lauer — *w Oświęcimie* p. W. Polaczek — *w Podgórzu,* p. S. Schlesinger — *w Przemyślu* pp. F. Gaidetschka i Syn i p. E. Machalski — *w Przemyślanach* p. St. Midlecki — *w Radoszynie* p. W. Resch — — *w Rozdole* p. Edw. Kornberger — *w Rzeszowie* p. J. Schaitter i Spółka — *w Samborze,* p. Kriegseisen i p. Juliusz Riedl — *w Sanoku* p. J. Zarewicz i p. Jan Jaklitsch — *w Suczawie,* p. E. Botczat — *w Staremmieście* p. A. Grotowski — *w Stanisławowie,* p. Tomanek, — *w Stryju* p. Nussenblatt — *w Szczyrzecach* p. J. Pelka — *w Tarnopolu,* p. A. Morawetz — *w Tarnowie,* p. J. Jahn — *w Toruniu* p. A. Giełdziński — *w Tyśmienicy,* p. Karol Nęcki — *w Wadowicach,* p. Franc Foltin, p. Schwarz i p. Heinz — *w Zaleszczykach* p. J. Kodrębski — *w Złoczowie* p. Wolf Korkus.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.

Prawdziwy **Oléj tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“ Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (1017-8)

Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, apt. i fabr. wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.

KAROL FORST,

(1105 6-10)

właściciel pierwszéj uprzywilejowanéj

FABRYKI SREBER CHIŃSKICH

w Wiedniu, Tuchlauben pod Nr. 435,

poleca swoje wyroby, jako to: wszelkie gatunki Łyżek, Widelców, Nożów, Chochli, Chochelek, Cukiernic, Szczypczyków do cukru, Tac, Maszynek do kawy i herbaty; potem przedmioty toaletowe, Miednice, Lichtarze, Żyrandole; wreszcie sprzęty kościelne, mianowicie: Kielichy, Cyboria, Monstrancye, Patyny do zaopatrywania chorych i umierających, Pasyjki, Relikwiarze, Ampułki, Trybularze, Lampy kościelne i obrazowe, Lichtarze itp., z tem doniesieniem, że dla zachodniéj części Galicyi urządził Skład wyrobów swoich wyłącznie tylko w Handlu pod firmą:

J. K. KACZMARSKI
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 67 „Podelwie,“

gdzie w skutek umowy z pomienionym Domem handlowym, wszelkie powyższe artykuły po cenach fabrycznych się sprzedają i wszelkie zamówienia w najkrótszym czasie uskuteczniają.

Sprzedaż zboża i lasów.

Wszedłszy w stósunki z firmami handlowemi tych artykułów w Berlinie i Wrocławiu przyjmuję **w komis sprzedaż** różnego gatunku **zboża** tylko według nadesłanych mi *franco* próbek.

Co do sprzedaży **lasów** na morgi musi być wykazane: że w przecięciu jeden mórg obejmuje drzewa tyle sztuk — w takiéj objętości — po téj cenie.

Ludwik Sroczyński (1155--3)

Ajent rozwoju przemysłu, fabryk i handlu krajowego w Krakowie Ulica Floriańska Nr. 363.

Doniesienie dla Ekonomów.

Proszek Korneuburgski dla bydła tak często w owem pismie wzmiankowany, ocenia osoba kompetentna, po dokładnem zbadaniu skutków tegoż, w następujący sposób:

Na żądanie wielu Ekonomów i Posiadaczy bydła próbowałem i używałem *Korneuburgski proszek dla bydła pożywny i leczący* przez dłuższy czas u rozmaitych zwierząt domowych i w rozmaitych słabościach i nie mogę inaczéj jak tylko polecić ten proszek:

U koni jako środek zaradczy i leczący przeciw wszelkim *słabościom gruczołów, przeciw osypce, gastrycznéj febrze,* przeciw *wszelkim kolkom* i *urynie krwistéj.*

U bydła rogatego przeciw *chronicznéj niestrawności, nadymaniu się, kaszlu żołądkowemu, zatwardzeniu,* rowniez przeciw *sinieniu mleka.* — Niemniéj okazał się skutecznym w *wielu słabościach owiec.*

To potwierdzam na żądanie sumiennie.

Wrocław 14 Marca 1857. ***Dr. Grüll***
król. rządowy Nadlekarz dla bydła.

Za godność z oryginałem
Wrocław 16go Marca 1857.
(*L. S.*) *Urząd przeł. powiatu rządowego.*
A. Reimann.
naczelnik powiatowy.

Okazany mi w odpisie dokument, znajduje się dosłownie zgodny z niestęplowanym oryginałem

Wiedeń 4go kwietnia 1857.
(*L. S.*) ***Dr. Floryan Fischer***
(806-2-3) c. k. Notaryusz.

Ten proszek prawdziwy Korneuburgski utrzymują:

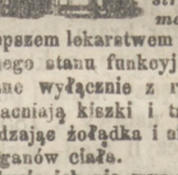
w Krakowie p. **M. JAWORNICKI,** w Rynku gł. w kamienicy W. W. Kirchmayera.

W Białéj apteka „pod złotym Lwem,“ — w Bilsku p. S. A. Stanko apt., — w Bochni p. Paweł Niedzielski, — w Bóbrce p. Czarnik apt. — w Brzeżanach p. Margulies i p. Danikowski apt. — w Bełziei p. Hrymak — w Brodach p. Kosicki — w Czerniowcach p. J. S. hnirch — w Dzikowie p. S. Bodziński — w Kołomyi p. M. Bolchower — we Lwowie pp. Konst. Iskierski i A. Berliner apt. — w Leżajsku p. J. Hirschfeld — w Limanowie p. A. Müller — w Makowie p. Mayer apt. — w Myślenicach p. A. Łoczyński, — w Nowym Targu p. L. Kamieński — w Nowym Sączu p. Kosterkiewicz wdowa — w Oświęcimie p. Stanisław Dołkowski — w Przeworsku p. S. Keller — w Przemyślu pp. Gaidetschka i Syn, i Edward Machalski — w Rzeszowie p. J. Schaitter i Syn — w Radziechowie p. Jaśkiewicz apt. — w Rozwadowie p. Karol Marecki — w Samborze p. Józef Kriegseisen i p. Jul. Riedl apt. — w Sanoku p. Jan Jaklitsch — w Tarnowie p. J. Jahn — w Tarnopolu pp. A. Morawetz i C. Latnik — w Wadowicach p. A. Foltin — w Wieliczce p. B. Wontorek wdowa — w Zaleszczykach p. Józef Kodrębski i Spółka.

Pigułki z Roślin
p. CAUVIN,

aptekarza-chemisty, ucznia szkoły wyższéj W PARYŻU,

na placu Tryumfalnéj bramy Nr. 10.



PIGUŁKI te pomagają *trawieniu pokarmów,* są *toniczne i krew czyszczące.* Użycie ich łatwe, a skuteczność niezawodna. Są jedynym środkiem przeciw *niestrawności, złym humorom, ostrości krwi* a najlepszem lekarstwem na powrócenie do normalnego stanu funkcyj żywotnych. Przygotowane wyłącznie z roślinnych substancyj, wzmacniają kiszki i trzewa, czyszczą, nie utrudzając żołądka i nie osłabiając żadnego z organów ciała.

Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani osobnego napoju; pod tym względem są one jednym z najdogodniejszych i najskuteczniejszych środków czyszczących dotąd znanych; i dla tego w słabościach gwałtownych, a zwłaszcza chronicznych, jak *zapalenie kiszek, zamulenie żołądka, astma, mocny katar, liszaje, migrena, ból głowy, szkrofuły,* itp. pożądany sprawują skutek.

Wartość PIGUŁEK CAUVIN w dwóch słowach da się streścić: *przywracają one i utrzymują zdrowie.*

Cena pudełka pojedynczego 1 złr. 25 c
dito dubeltowego 2 „ 20 cent.
na przesyłkę 25 c. (1070-4-)

Są do nabycia w Aptece „pod Barankiem“ p. **Wojciecha Molędzińskiego** w KRAKOWIE — w Składzie materyałów aptecznych p. Józefa Mrozowskiego w WARSZAWIE ulica Podwale N. 482 — u Chrościckiego w WILNIE — u Marcińczyka w KIJOWIE — i u Tomanka we LWOWIE.

Theatre Pittoresque

w blaszanéj budzie przed kawiarnią p. *Wintera.*

Program trzeciéj wystawy:

I. Oddział: Neapol, życie i ruch w nim.

II. „ Jerozolima za czasów Chrystusa Pana. Na zakończenie odbędzie się pochód pogrzebowy do oświetlonéj świątyni.

III. Oddział: Przedstawienie magiczne: 1) Nieodgadnione okazanie się czterech kubków z ogniem. 2) Lampa czarodziejska Alladina. 3) Eksperymenta kuchenne. 4) Najnowsza metoda przyrządzania kawy i mléka w dwóch odkrytych szklankach. 5) Arlekin w swoim kufrze. 6) L'abadjour. 7) Teka za kufer podróżny. 8) Alladina czarodziejski fez. (1216 4-)

IV. Oddział: Oblężenie Gaety i zdobycie przedmieścia Borgodi Gaeta.

Przedstawienia będą dawane codziennie do Niedzieli 28go b. m., o godzinie 7½ w wieczor; w Niedzielę 28 b. m. nastąpią nieodwołalnie 2 ostatnie przedstawienia 1sze o godzinie 5téj, 2gie o godzinie 7½.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla zachodnich obwodów Galicyi **„Cennik jesienny na r. 1862 Cebulek kwiatowych, Nasion letnich, jesiennych, itp.**

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*